

# Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

# groszy

ROK IV.

WTOREK, 19-GO LUTEGO 1935

NR. 49

## KATASTROFALNA KLĘSKA ŻYWIOŁOWA W MAŁOPOLSCE

Wezbrane wody rzek zrywają mosty, niszczą drogi, zalewają domy i pola

Zywiec, 18. 2. Tel. wł.  
Nagle podwyższenie się temperatury w ciągu ub. soboty i obfite opady deszczowe spowodowały w szeregu miejscowości powiatu Żywieckiego gwałtowne wezbranie górskich potoków i rzek, na których popełniali lody tak, iż zwały kry ruszyły naprzód, skutkiem czego niektóre mosty w powiecie zostały poważ-

nie zagrożone. W ciągu nocy z soboty na niedzielę stan wody na rzece Sole w Żywcu podniósł się do 3.40 mtr. Ponieważ na Sole w Żywcu prowadzone są prace nad budową nowego mostu łączącego Zabłocie z miastem, a przed kilku miesiącami Pow. Zarz. Drogowy wybudował w pobliżu prowizoryczny most drewniany o nośności do 1.500 kg. — przeto zachodziła poważna obawa zerwania prowizorycznego mostu przez gromadzące się w dużych ilościach kry lodowe. W niedzielę o godz. 6-tej nad ranem prezes Zabłockiej straży ogniowej, p. Hugo Berger spostrzegłszy pierwszy groźną sytuację na Sole zaalarmował miejscową straż pożarną, która przystąpiła natychmiast przy pomocy t. zw. bosaków do rozbijania pętrzącej się koło filarów prowizorycznego mostu kry. Również straż pożarna z Żywca przystąpiła do akcji ratunkowej na budującym się nowym moście, z pod którego rwące fale zabrały kompletne rusztowanie. Przy moście prowizorycznym zerwane zostały wszystkie poprzecznice, zaś obok budującego się mostu woda częściowo umościła podpory przewodów oświetleniowych, tak że musiano zarządzić wyłączenie światła gazowego i elektrycznego. Jednocześnie nadchodzące z okolicy wieści donosiły o coraz to groźniejszej sytuacji, w jakiej znalazły się Węgierska-Górka, Miłówka, Rycerka, a szczególnie Rajca, gdzie potok Nickuła zalał 20 domów, z których mieszkańców ewakuowano. Na 3 kilometry pomiędzy Rajcą a Rycerką fale zerwały most drewniany. Jak podają dalsze komunikaty telefoniczne z powiatu zerwany został również most na Zielonej w Węgierskiej-Górze, gdzie zmobilizowano kilkudziesięciu strażaków, celem opamowania sytuacji.

Sytuacja w Tresnej przedstawia się do tej pory niewyjaśniona, albowiem most żel-betonowy, tkwiący jeszcze w rusztowaniu otoczony jest zwałem kry. Spowodu zerwania kilku mostów, w powiecie poszczególne posterunki P. P. podjęły akcję zabezpieczającą na prowizorycznym moście na Sole, przyczem dwaj strażacy Pruszyński i Matlakiewicz opuścili się po linach na kry, by wyłowić naniezione wodą części mostów, zagrożenie mostów na Sole. W pewnej chwili kra, na której stały ruszyła, tak że obu strażaków musiano niemał w ostatniej chwili ratować przy pomocy linowej drabinki.

Na miejscu pojawił się przedstawiciel-

le władz, a jednocześnie starosta, p. dr. Döllinger zwołał posiedzenie komitetu powodziowego, na którym omawiano plan dalszej akcji ratunkowej. Na teren powodziowy w Rajcę dokąd udał się bezzwłocznie starosta dr. Döllinger, władze wystąpiły żywność dla około 100 osób, dotkniętych powodzią. Władze wojewódzkie zarządziły z uwagi na ruszenie lodów dyżury inżynierów powiatowych i drogowych. Akcja ratunkowa znajduje się w całym pogotowiu. (hb)

W okolicy Wieprza wody Soły wyłobily sobie nowe łożysko, zalewając okoliczne tereny. Stare koryto, przez które prowadzi nowowybudowany most betonowy, jest zupełnie bez wody. Gwałtowna ta powódź spowodowała znaczne straty. (na)

Groźna sytuacja na rzekach górskich polepszyła się obecnie. Zapory usunięto, niebezpieczeństwo powodzi narazie nie istnieje. Temperatura podniosła się.

Lód na Wiśle spłynął do Niepołomic. Stan wody wynosi 22 cm. ponad poziom normalny. Poniżej Niepołomic woda stoi nad lodem. Na Dunajcu kra spływa w biegu górnym, w dolnym zaś lód trzyma się nadal. Stan wody — 130 cm. powyżej normalnego. Na Skawie koło Zębrzyca jest zator długości 500 metrów, który utrzymuje się w pobliżu mostu. Na Rawle jest zator w Popędzinie, w powiecie Bocheńskim. Stan wody wynosi 3 metry 52 cm. Na Sole lód spłynął. Na Brni, przy mieście Radwanu, utrzymywał się zator długości 300 metrów, jednakże niebezpieczeństwa niema.

### Porozmawiajmy...

#### Revolucja ducha

Żaden ustrój społeczno - gospodarczy nie jest celem sam w sobie. Jego zadaniem jest danie społeczeństwu ludzkim takich form organizacyjnych, któreby nie tylko zapewniły wszystkim ludziom utrzymanie na odpowiednim poziomie, stosownie do sumy włożonej pracy i jej wartości społecznej, ale i prowadziły do wzrostu dobrobytu i postępu kultury. Imniemi słowy, ustrój społeczno - gospodarczy wtedy tylko jest dobry, jeśli potrafi zapewnić sprawne działanie mechanizmu gospodarczego i oparty jest na zasadach sprawiedliwości.

Niedawno trzeba szukać dowodów, że nasz współczesny ustrój społeczno-gospodarczy, wyrosły z zasad liberalizmu XIX wieku i oparty na światopoglądzie materialistycznym, na niczem nieskrępowanej chęci zysku — zwyrodniał, schorzał i nie spełnia już nawet pierwszego z tych zadań, jakie każdy ustrój spełniać musi.

Niedawno temu przytaczaliśmy cyfry oficjalnego sprawozdania Ligi Narodów, stwierdzające, że w r. 1933 miliony ludzi na świecie zmarły z głodu, podczas gdy równocześnie dla zysku spalono setki tysięcy wagonów zboża. Ostatnio Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło niemięj przerażającą statystykę światowego bezrobocia.

W Stanach Zjednoczonych ogólna ilość bezrobotnych dochodzi do 12 milionów, w Anglii bezrobotnych jest około 2 miliony, w Niemczech 2.990.000. W pozostałych krajach europejskich bezrobotnych jest 13.820.000 ludzi. W Polsce cyfra bezrobotnych zarejestrowanych przekroczyła, jak wiadomo, 500.000. Wszystkie te cyfry odnoszą się podobnie jak i u nas, wyłącznie do t. zw. bezrobocia urzędowego i bardzo często daleko odbiegają od rzeczywistości. To też Międzynarodowe Biuro Pracy oblicza rzeczywistą ilość bezrobotnych w Europie oraz w Ameryce północnej i południowej na 100 milionów osób.

Czyż trzeba wyraźniejszych dowodów, że współczesny nam ustrój, oparty na pogoni za zyskiem, gwałcący zasady sprawiedliwości, przestał spełniać swe najprostsze zadania? Kryzys nie jest tutaj żadnym usprawiedliwieniem, nikt już bowiem dzisiaj nie wątpi, że kryzys dzisiaj nie jest bynajmniej przejściowy, lecz że sięga głęboko do samych podstaw ustroju, który się chwieje i wali.

Przez uświadomienie sobie tego stanu rzeczy, musimy przez rewolucję ducha przygotować drogę dla nowego, lepszego ustroju, opartego na pracy i sprawiedliwości.

### Powódź i huragan

#### w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 18. 2. Tel. wł.

Z różnych stron Zagłębia donoszą, że skutkiem naglej odwilży ucierpieli mocno mieszkańcy niżej położonych domów.

#### W Będzinie

w ciągu soboty i niedzieli woda wdarła się do licznych domów przy ul. Krakowskiej, zalewając suteryny. Zalany został również sierociniec żydowski przy ul. Sienkiewicza. Mieszkańcy pośpiesznie ewakuowali mieszkania, ratując swój dobytek przed zniszczeniem. Wezwano pomocy straży ogniowej, która wypompowała wodę z zalanych mieszkań, zabezpieczając je przed dalszym zalewem.

#### W Czeladzi

z soboty na niedzielę mieszkańcy ulicy Polnej przeżyli noc prawdziwej grozy. Ogromne masy wody spłynęły z pół ulicy, która znalazła się pod wodą. Przez całą noc ludzie na spali, zabezpieczając swe domostwa przed powodzią. Domy Krakusa, Żimnego i dwa inne, zostały zatopione. Również dom p. Wróbla przy ul. Elektrycznej był zagrożony zalaniem, a ulica Staszica przedstawiała widok rwącego potoku górskiego.

Woda w Przemysły i Brynley podniosła się gwałtownie, jednak nigdzie nie wystąpiła z brzegów.

„Zielona“

#### w Dąbrowie

przedstawiała jedno ogromne jezioro, na którym domy stanowią jakby licznie rozsiane wysepki. W ciągu krótkiego czasu ulica Okrzei znajdowała się pod wodą.

W nocy na poniedziałek nad Zagłębiem szalał huragan. O niestychanej sile wichury świadczą licznie uszkodzone domy.

#### W Czeladzi

zwalony został parkan parku miejskiego, oraz mocno uszkodzone drzewa, których połamane gałęzie zalegają wszystkie aleje.

W powietrzu unosiły się duże płaty zerwanej z dachów papy i dachówki. Z nowego piętrowego gmachu p. J. Hermana, Plac 11 Listopada, wicher zerwał nawet rynnę.

Cześć ulicy 3 Maja

#### w Sosnowcu

była na pewien czas zamknięta dla ruchu pieszego, ponieważ z pobliskiego gmachu dyrekcji kolejowej, co chwilę padały na ulicę zerwane dachówki.

#### Na Dębowej Górze

większość parkanów leży na ziemi.

Z rolniczych miejscowości Zagłębia donoszą, że wichura wyrwała z korzeniami kilkuletnie drzewa.

Wysokości strat, dotąd nie zdołano ustalić. (w)

#### Cesarska wizyta

Tokio, 18. 2. (PAT)

Jak komunikują z kół urzędowych, cesarz Mandżukuo Kangteh przybył ma z wizytą do Tokio 6 kwietnia. Cesarza mandżurskiego powitać ma na dworcu sam Mikado.

Cesarz japoński przesał depezę z życzeniami do cesarza Kangteh z racji 30-tej rocznicy jego urodzin.

### Strajk windziarzy w drapaczach chmur

#### Walka o podwyższenie płac

Nowy Jork, 18. 2. Tel. wł.

200.000 woźnych, służących i windziarzy w budynkach przystąpią dziś do strajku. Strajkujący wysuwają żądania podwyższenia płac. Strajk powyższy wywoła ołbrzymie niedogodności dla mieszkańców drapaczy chmur i pracowników biur, mieszczących się w drapaczach

Dla wielu pracowników jest rzeczą prawie, że niemożliwą wchodzić pieszo na kilkudziesięcie piętro. Wobec tego władze miejskie są zdecydowane użyć poważnych sił policyjnych dla częściowego zastąpienia strajkujących. Mimo to wiele biur wstrzyma lub ograniczy prace.



# Tajemnica upadłości kopalni

## „Szczęście Luizy”

Jak się dowiadujemy, w ub. piątek Sąd Grodzki w Katowicach ogłosił upadłość kopalni „Szczęście Luizy”, będącej własnością Gwarectwa „Szczęście Luizy”. Sprawa tej upadłości zasługuje na specjalne omówienie.

Kopalnię tę dzierżawi p. Eugenja Szyszkowa która do ostatniej chwili zatrudniała około 130 robotników. Do dzierżawcy kopalni mieli pretensje Michał Łaszczyca, w wysokości 1.500 zł., Józef Arendt, w wysokości 1.000 zł. i Wilhelm Kurek, w wysokości 1.000 zł. Cała pretensja wynosiła zatem sumę 3.500 zł., przyczem egzekucja, co do 1.000 zł., należąca się p. Kurkowi, została wstrzymana, gdyż istnieje spór co do tej kwoty. W ub. tygodniu wpłynął do Sadu Grodzkiego w Katowicach wniosek adw.

Janczewskiego z Sosnowca, który na podstawie dołączonego do wniosku pełnomocnictwa, prosił o ogłoszenie upadłości kopalni „Szczęście Luizy”. Sąd przychylił się do tego wniosku, bez uprzedniego wysłuchania dłużnika, a zarządcą masy konkursowej ustanowił p. mec. Kowala z Katowic.

Ody dłużniczka dowiedziała się o ogłoszeniu upadłości, wówczas natychmiast złożyła do depozytu sądowego kwotę 2.500 zł. na zaspokojenie wierzycieli, domagających się ogłoszenia upadłości. Po ogłoszeniu upadłości kopalnia została natychmiast unieruchomiona i 130 robotników powiększyło armię bezrobotnych.

W poniedziałek pojawili się w gmachu Sadu Grodzkiego w Katowicach wierzyciele dzierżawcy kopalni „Szczęście Luizy” i oświadczyli protokularnie, że nigdy nikomu nie dawali pełnomocnictwa do wniesienia wniosku o ogłoszenie upadłości kopalni „Szczęście Luizy”, a co więcej, adw. Janczewskiego z Sosnowca nigdy w swym życiu nie widzieli. Dalej oświadczyli oni, że zostali przez dłużniczkę zaspokojeni, a mniej więcej przed 8 miesiącami udzielił adw. Kowalowi z

Katowic pełnomocnictwa do ściągania należących się od dłużniczki im sumy.

Równocześnie w czasie tego oświadczenia wierzycieli interwenjowała w sądzie rada załogowa kopalni „Szczęście Luizy”, prosząc o niepozabawienie zatrudnionych na kopalni robotników pracy i cofnięcie upadłości. Jak dotychczas, wszystkie te interwencje nie odniosły skutku. Sąd Grodzki uchwalił o ogłoszeniu upadłości nie będzie mógł znieść i przeciwko tej uchwale zostanie wniesione zażalenie.

Na specjalną uwagę zasługują twierdzenia wierzycieli i dzierżawcy kopalni. Należałoby wyjaśnić, skąd p. adw. Janczewski otrzymał pełnomocnictwo do wniosku o ogłoszenie upadłości. Również należałoby stwierdzić, czy jest rzeczą słuszną, by spowodu sumy 2.500 zł. ogłaszać upadłość kopalni, zatrudniającej około 130 robotników. Wśród sfer prawniczych sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie, i jest różnie komentowana, tembardziej, że — jak wiadomo — na wypadek ogłoszenia upadłości, w myśl obowiązujących przepisów, automatycznie rozwiązuje się umowa dzierżawy, zawarta pomiędzy Gwarectwem „Szczęście Luizy”, a p. Szyszkową. (s)

## Załoga kopalni „Gothard” przeciw zamierzonym redukcjom

W poniedziałek odbyło się zebranie załogi kopalni „Gothard” w Orzegowie, w którym wzięło udział 1.300 robotników. Zebranie miało przebieg spokojny.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się ze stanowiskiem rady zakładowej w sprawie zamierzonych na kopalni redukcji robotników, podtrzymują opinie, wypowiedziane przez radę na konferencji u komisarza demobilizacyjnego i zwracają się do komisarza demobilizacyjnego z prośbą, aby nie dopuścić do redukcji robotników.

## Czarna śmierć

W dniu 15 bm. wydarzył się w podziemiach kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu wypadek, który pociągnął za sobą śmierć górnika. Na pokładzie „Heinzmanna” pracował młodszy rebacz, Józef Wolany, który w pewnej chwili uderzony został silnie stemplem w głowę. Ranę odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach, gdzie zmarł. Zmarły liczył lat 30, był żonaty i bezdzietny.

## 13-letni bandyta z pow. Miechowskiego

Pod wsią Głupców, pow. Miechowskiego, na powracającego wieczorem ze sklepu do domu 13-letniego Zygmunta Goldberga, dokonano napadu rabunkowego. Sensacją okazał się fakt, że bandyta był pewien 13-letni chłopiec z Kościerkowa. Napastnik pobił go jakimś tępym narzędziem, poczem skradł mu pół kg. cukru i 30 groszy.

Po napadzie małoletni bandyta zbiegł. Policja prowadzi dochodzenia.

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego II, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 19 „Człowiek, który nie pije” (na bezrobotnych).

CZWARTEK: g. 20 „Małżeństwo jakich mało” (premiera).

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

RADLIN: wtorek: g. 19 „Domek z kart”.

CHORZÓW: piątek: g. 20 „Małżeństwo jakich mało”.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Złobiona” i „Paryżkie małżeństwo”. Casino: „Audjencia w Ischii”. Colosseum: „Car szaleniec”. Palace: „Burza o brzośku”. Rialto: „Piotruś”. Union: „Dla Ciebie śpiewam”.

SZCZEPANOWICE. Helios: „Dla Ciebie śpiewam”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Pat i Patlachon”. Kameralne: „Piotruś”.

CHORZÓW I. Apollo: „Chopin — pieśń wojny” i „Poco pracować — Filip i Flap”. Colosseum: „Młody las” i „Mistrz boksu to ja”. Roxys: „Czar wiedeńskiego walcia” i „Przygody w Meksyku”.

SZARLEJ. Apollo: „Szaleńcy” i „Mandel żywym towarem”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.

RYBNIK. Palace: „Cmryca Katarzyna II”. Apollo: „Zamach na gubernatora”.

WODZISŁAW. Słońce: „Księża Arkadij” i „Tygodnik Foka”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Przybłęda” oraz tygodnik.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska męć” i „Dow Kichot”.

Prenumeratorki „Siedmiu Groszy” otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni”. Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Pat i Patlachon jako kompozytorzy” i „Każdemu wolno kochać”.

Prenumeratorki „Siedmiu Groszy” otrzymują 25 proc. zniżki.

### RADJO.

ŚRODA, 20 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert. 13.05 Płyty. 15.35 Cudła Giełdy Zbożowo-Towarowej. 15.45 „O naśladowaniu Chrystusa”. 16.00 Koncert. 16.45 „Kawiana wielbłądów”. 17.00 Płyty. 17.35 Piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.15 „W dawnym stylu”. 19.00 Recital organowy Nowowiejskiego. 19.30 „Góral o ja, góral...” — piosenki góralskie. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Artykuł i piosenki w wyk. Stanisława Krużera. 20.25 Płyty. 20.50 Uroczysta akademii ku uczczeniu 125-tej rocznicy urodzin Fryderyka Szopena. 22.15 „Płaski goście”. 22.40 Muzyka taneczna. 23.05 Skrzynka francuska.

— POSIEDZENIE BUDŻETOWE KATOWICKIEJ RADY MIEJSKIEJ. W poniedziałek odbyło się w Katowicach budżetowe posiedzenie rady miejskiej w Katowicach. Budżet zwyczajny wynosi zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów 9 milionów 170 tys. zł., budżet nadzwyczajny około 2 miliony złotych. Posiedzenie opuścili członkowie klubu porządkowego (N. Ch. Z. P.), zaznaczając, że z obecnym prezydentem rady nie mogą współpracować.

— NARCISZCIE WSPÓŁPRACUJĄCY W POLSCE. W dniu 17 bm. o godz. 9,22 przez punkt graniczny Bytom-Dworzec przybyła do Polski wycieczka 17 narciszczy francuskich. Wycieczkę prowadzi Karol Burzyński, zamieszkały w Paryżu. Tego samego dnia wyjechał do Wielkich Strzelec, na Śląsku Opolskim, chór męski „Echo” z Katowic. Wyjechało 27 osób.

— P. KONSTANTY RUDNICKI, urzędnik Dyr. Kol. Państw. w Katowicach (Słowackiego 9) postanowieniem p. Min. Sprawiedliwości z dn. 22 ub. m. został ustanowionym tłumaczem przysięgłym języka rosyjskiego w Okręgu Sadu Apelacyjnego w Katowicach.

— PIĘKNY CZYN ZW. WŁAŚC. DOMÓW I GRUNTÓW W SZARLEJU. Zw. Właśc. Domów i Gruntów w Szarleju udzielił w roku 1931 parafii szarlejskiej bezprocentowej pożyczki w wysokości 1.000 zł. W tych dniach

## Nie będzie powodzi na Śląsku Tylko częściowe drobne wylewy

W związku z odwilżą i opadami atmosferycznymi stan wód na rzekach śląskich podniósł się, jednakże poważniejszej groźby wylewu nie ma. W niektórych tylko miejscowościach woda, płynąca w strumykach i potokach wylała, zalewając na krótki czas okoliczne łąki.

W dniu 18 bm. wobec ustania deszczów spodziewać się należy, że wszyst-

kie rzeki i ich dopływy wrócą do normalnego poziomu.

Wskutek raptownej odwilży, wezbrały w powiecie Rybnickim rzeki, które w razie dalszego przypływu wód mogą poczynić znaczne spustoszenia. Płynąca tuż nad granicą Olza, wezbrała tak bardzo, że okoliczne łąki zostały zalane. Wystąpiły również z brzegów rzeczki Piotrowka, Szotkówka i Leśnica. (r)

## Fundusz Pracy nie chce dzierżawić kopalni Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Jak już donosiliśmy, zarząd zakładów „Poreba” pod Zawierciem, zapowiedział zamknięcie kop. „Zygmunt”, którą zatrudnia 130 ludzi. Zaniepokojeni o swój los robotnicy, za pośrednictwem związku wysunęli projekt wydzierżawienia kopalni przez Fundusz Pracy. Trzeba dodać, że przed rokiem robotnicy, chcąc utrzymać swój warsztat pracy, dobrowolnie zgodzili się na obniżkę swych zarobków.

Toczące się w tej sprawie pertraktacje między zainteresowanymi stronami nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Fundusz Pracy bowiem odrzucił ofertę robotników. Zarząd „Poreby” go dzielił się na projekt robotników. Dziś, we wtorek na kop. „Zygmunt” odbędzie się narada robotników nad wytworzoną sytuacją.

## Niedola robotników „Baški”

Położenie robotników zatopionej kop. „Baška” w Gołonogu jest b. ciężkie. Ludzie, którzy przez szereg tygodni nie otrzymywali swych zarobków, nie mają co jeść. P. starosta będziński przyrzekł delegacji robotników „Baški” swą po-

jednak delegacja Zw. Właśc. Domów i Gruntów złożyła na ręce ks. proboszcza Ledwonja uchwale, w myśl której kwota ta darowana została kościołowi. (20)

— NAPAD NA POSTERUNKOWEGO. W niedzielę o godz. 23 napotkali posterunkowy Leopold Paluszkiwicz w Nakle na ul. Głównej około 10 osobników, członków „Deutsche Par-

ty”, śpiewających niemieckie piosenki. Na zwróconą im uwagę, by zaprzestali śpiewać, rzuciło się trzech osobników na P., a mianowicie niejaki: Christoph Wilhelm, Cuber Jan i Klose Emanuel, wrzucił go do rowu i zbił twardym przedmiotem po głowie. Sprawcy zabrali P. czapkę służbową i zbiegli. Posterunkowy odniósł lekkie okaleczenia głowy. (Pi)

## O prawa robotników „Katarzyny”

W nadchodzącą środę odbędzie się konferencja w sprawie robotników oddziału rurkowni huty „Katarzyna”. Robotnicy ci mają b. dużo „świątówek”, to też w okresie sezonu martwego, gdy tracą pracę, nie mają praw do zasiłków. Skutkiem tego ludzie ci są mocno poszkodowani.

## Świątówki

W ciągu ostatnich trzech dni robotnicy kop. „Saturn” nie pracowali, ponieważ zarząd ogłosił świątówki.

## Odczyt O. Kosibowicza T. J. w Katowicach

Dziś wieczorem o godz. 20 przemawiać będzie w dużej sali T. C. L. w Katowicach, przy ul. Francuskiej znany badacz i etnolog — O. Kosibowicz, jezuita z Krakowa, na temat „Sumienie chrześcijańskie”. Karty wstępu przy wejściu na salę, oraz w księgarniach.

## Niemieckie związki pracownicze u insp. Klotta Co oświadczył im główny Insp. Bracy?

W ub. niedzielę odbył się w Chorzowie wielki zjazd protestacyjny niemieckich pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle śląskim, celem zaprzestania przeciw rzekomu masowemu redukcjom. Na zjeździe tym przedstawił J. D. A., dr. Rojek omówił m. in. przebieg konferencji między głównym inspektorem pracy dyr. Klottem a przedstawicielami niemieckich związków pracowniczych.

Według słów dr. Rojka dyr. Klott miał upoważnić związki niemieckie do

opublikowania jego oświadczenia w tej sprawie. Miał on m. in. oświadczyć, że o jakiegokolwiek podwyżce płac pracowników umysłowych wogóle nie może być mowy. Natomiast w sprawie przywrócenia szczebli starszeństwa prawdopodobnie będzie można liczyć na zadowalające uregulowanie tej kwestii.

W odpowiedzi na wręczony mu memoriał w sprawie masowych zwolnień Niemców w przemyśle śląskim, p. dyr. Klott miał dalej oświadczyć, że on jako przedstawiciel rządu potępia wszelki

wybujały nacjonalizm (ueberspannten Nationalismus), podkreśla jednak równocześnie, że tylko lojalni obywatele Państwa mają równe prawo do pracy w tem Państwie. Ostatnia umowa polsko-niemiecka gwarantuje naprawdę pewne złażenie istniejących przeciwności, ale nie może być mowy o tem, by obywatel polski, nie odnoszący się lojalnie w stosunku do Państwa, mógł mieć równe prawa do ochrony ze strony tegoż Państwa.

— URUCHOMIENIE FABRYKI W MYSKOWIE. Jak się dowiadujemy, fabryka Szmelcera w Myszkowie została już uruchomiona. Przerwa w pracy powstała w związku z pożarem, jaki swego czasu wybuchł w fabryce.

— FABRYKA OCTU W ZAWIERCIU z dn. 14 bm. zredukowała dzień pracy z 8 na 6 godzin dziennie, a to w związku z zapasami w magazynach.



# Śmierć i zniszczenie

## Straszny huragan nad Holandją

Amsterdam, 18. 2. Tel. wł.  
Ponad Holandją szalał wczoraj gwałtowny huragan, który wyrządził znaczne szkody, oraz pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. W Ymuiden huragan zmiotł z mola 2 młodych ludzi, którzy wpadli do morza i utonęli.

W Amsterdamie wyrzuciły się dwie łodzie, przyczem 10 osób wpadło do wody, a jedna z nich utonęła. W porcie amsterdamskim runął kilka ton ważący żóraw i spadł na dwa holowniki, uszkadzając poważnie oba statki, z których jeden wkrótce zatonął. Z załogi jeden młody marynarz został zabity, a pewna kobieta odniosła ciężkie rany. Na rzece Waal wyrzucił się i zatonął holownik „Herman”. Załoga jego zdołała się wyratować. W Rotterdamie ustała wszelka komunikacja portowa.

Na ulicach huragan wywracał ludzi i pojazdy. Pewna 18-letnia dziewczyna, upadając na ziemię, strzaskana sobie głowę i poniosła śmierć na miejscu. We Vlissingen huragan rzucił pewną młodą dziewczynę pod tramwaj, gdzie poniosła śmierć. W Hertogenbosch huragan strącił z wału do Mozy auto dyrektora szpitala w Amersfoort, d-ra Verbeeka, który ponosił śmierć w nurtach rzeki. W mieście Venray runęły dwie wieże kościoła i spadły na dach, wyrządzając wielkie szkody. Także w innych miastach holenderskich wyrządzone zostały poważne szkody, przyczem wiele osób odniosło rany.

### Samotu

Innsbruck, 18. 2. Tel. wł.  
Wskutek gwałtownej odwilży wydarzają się w górach tyrolskich nowe nieszczęśliwe wypadki lawinowe. Na Grossglockner zniszczyła lawina schronisko. W Wirgental zabiła lawina pewnego leśniczego.

W Burgl, w Oetzthalu, lawina powzięła

nie uszkodziła hotel „Gurgl” i jeden z pensjonatów. Na kolei brennerskiej zaspy śnieżne zmusiły pociąg pośpieszny do po-

stoju. Po usunięciu mas śnieżnych, pociąg ruszył w dalszą podróż z półtoragodzinnym opóźnieniem.

## Zupa z karaluchów

### Sensacyjny proces w Archangielsku

Moskwa, 18. 2. (PAT)  
W Archangielsku rozpoczął się sensacyjny proces kierownika organizacji partyjnej, naczelnika wydziału zaopatrywania i przedstawiciela związku zawodowego przystąpił Wisakogorsku pod Archangielskiem. W połowie stycznia roku bież. wskutek skargi jednego z robotników, któ-

ry znalazł w zupie karalucha podczas obiadu w jadłodajni partyjnej, oskarżony kazał ugotować zupę z karaluchów i pod groźbą pozbawienia pracy zmusił wszystkich pracowników fabryki do jej spożycia. Akt oskarżenia określa postępowanie oskarżonego jako politycznie huligańskie i jako znęcanie się nad pracownikami.

## O 60 miliardów dolarów

### Sensacyjny wyrok w głośnym procesie

Nowy Jork, 18. 2. Tel. wł.  
Sąd Najwyższy w Waszyngtonie wydał wyrok w głośnym procesie, w którym wartość przedmiotu sporu wynosiła 60 blisko miliardów dolarów. Był to największy proces w dziejach świata. Chodziło o sprawę, czy klauzula złota przy zobowiązaniach, opiewających na dolary złote, jest ważna, czy też nie. Dorychczas na podstawie zarządzeń prezydenta Roosevelta i ustaw, uchwalonych przez obie Izby, klauzulę złotej nie stosowano, to znaczy, że za zobowiązanie, opiewające na 100 dolarów złotych, dawano 100 dolarów papierowych, o zmniejszonej wartości. Kilku posiadaczy papierów państwowych i prywatnych, opiewających na dolary złote, wytoczyło sprawę przed najwyższym sądem federalnym, domagając się zapłaty w dolarach złotych dawnej wartości.

Oczekiwany z napięciem przez całe Stany Zjednoczone wyrok, powiada, że klauzula złota nie jest ważna w stosunku do zobowiązań towarzystw prywatnych,

które wydały papiery, opiewające na dolary złote. Towarzystwa prywatne mogą się od tych zobowiązań zwalniać, płacąc dolara papierowego o zmniejszonej wartości za jednego dolara złotego. Natomiast w stosunku do bonów państwowych, wyrok sądu najwyższego uznaje, że klauzula złota jest ważna, to znaczy że rząd Stanów Zjednoczonych będzie musiał płacić za każdego dolara złotego w obligacjach, bonach i innych papierach państwowych, po dolarze i 69 centów papierowych, zarówno przy zwrocie sumy długu, jak i przy płaceniu odsetek.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku na ulicach wszystkich większych miast amerykańskich ukazały się dodatki nadzwyczajne. W salach bankowych odrazu rozpoczął się niebywały ruch. Wobec olbrzymich zmian, jakie wywoła wyrok sądu najwyższego, twierdzą tu, że wielu milionerów stało się nagle biedakami, a wielu ludzi niezamożnych zdobyło miliony.

## Saara przeszła do Niemiec

### Protest przewodniczącego komisji rządzącej

Saarbrücken, 18. 2. Tel. wł.  
W poniedziałek, w południe, Zagłębie Saary zostało włączone do niemieckiego obszaru celnego, 500 francuskich urzędników celnych opuściło granicę między Zagłębiem Saary i Niemcami, przenosząc się na granicę francuską.

Saarbrücken, 18. 2. Tel. wł.  
Zorricz, przewodniczący tymczasowej komisji rządzącej, zaprotestował przeciwko manifestacyjnemu politycznemu charakterowi, nadanemu zamknięciu gra-

nicy celnej między Francją a Zagłębiem Saary, który wyraził się w manifestacjach, odgrywaniu hymnu narodowego niemieckiego itp.

Odrzuć w pierwszym dniu na granicy wynikło zajęcie, gdyż Francuzowi, udającemu się do Saarbrücken, urzędnik celny niemiecki zabrał gazety francuskie. W związku z tem dyrektor tymczasowej komisji rządzącej złożył protest w Lidze Narodów. Szef delegacji niemieckiej przy Lidze, Binder, oświadczył, że dostęp ga-



— Ogłoszone zostało sprawozdanie Głównego Urzędu Statystycznego, z którego wynika, że w roku 1934 liczba wykupionych świadectw przemysłowych wynosiła 280.000, co wynosi w związku z rokiem 1933 wzrost o 26.836.

— Pod Raszynem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie taksówka wpadła do rowu. Szofer wyszedł bez szwanku, natomiast pasażerowie Kopytkiewicz i Mazurkiewicz zostali ciężko ranni.

— Historyczny pałac Branickich w Warszawie na Nowym Świecie pod nr. 18, będący od wielu lat siedzibą ambasady Wielkiej Brytanii, przeszedł w ręce Banku Polsko-amerykańskiego, za sumę 750.000 zł. Inne cztery nieruchomości Branickich na ulicy Smolnej, przeszły w ręce tegoż banku za sumę 4 milj. zł.

— Krążownik brytyjski „Durban” zabrał na swój pokład w Neapolu zwłoki 9 ofiar katastrofy hydroplanu wojkowego angielskiego, który dnia 15 b. m. uległ rozbiciu.

— Z Oranu (Afryka Południowa) donoszą, że okręt angielski „King Edward” tonie w okolicy Boudjmel. Dwa torpedowce udały się natychmiast na ratunek.

— Ojciec św. przyjął komitet międzynarodowej wystawy prasy katolickiej, który zebrał się w Watykanie o godz. 10.30. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele 30 państw.

zet francuskich do Zagłębia Saary, będzie otwarty do 1 marca.

Genewa, 18. 2. (PAT)  
Sekretariat generalny Ligi Narodów komunikuje, że wiceprzewodniczący sądu plebisytowego w Zagłębiu Saary, Irlandczyk Meredith zgłosił do przewodniczącego Rady Ligi Narodów prośbę o dymisję od dnia 28 lutego br. Meredith motywuje podaniem tem, iż musi od 1 marca powrócić do obowiązków sędziowskich w Irlandji.

### Katastrofa kolejowa

Paryż, 18. 2. (PAT)  
Na dworcu stacji Saint Pierre le Moutier (w dorzeczu Loary w odległości 25 km. od Nevers) wskutek złego nastawienia zwrotnicy oderwały się dwa pociągi towarowe. Na wykołone wagony wpadł przechodzący przez stację pociąg pośpieszny Clermont — Paryż. Pociąg pośpieszny wraz z pasażerami wyszedł cało z tej podwójnej katastrofy. W pociągach towarowych został zabity konduktor a 4 kolejarzy odnieśli ciężkie rany.

### Benzyna w studni

Praga, 18. 2. (PAT)  
Na jednym z przedmieść praskich nastąpił w studni wybuch gazów. Początkowo myślało, że była to eksplozja gazu świętego. ulatniającego się z uszkodzonych przewodów gazowych. Przy badaniu okazało się jednak, że w studni znajduje się benzyna. Straż pożarna wyczerpuje ją już drugi dzień i mimo usilnych badań, nie zdołało dotychczas stwierdzić, skąd wycieka, tembardziej, że stale napływa nowa.

## Humor

### OSIOŁ.

Pięcioletni Józio zwiedza z rodzicami ogród zoologiczny i poraz pierwszy widzi zebra.  
— Mamusiu — woła — przecież tu nie plaża, więc czemu ten osioł chodzi w kostiumie kąpielowym!

### WIE CO JĄ CIESZY.

— Wiesz Wandziu, przed chwilą opowiadano mi niesłychanie skandaliczną historję...  
— Ach tak, ja odrzuć pomyślałam sobie — dlaczego ty masz taką rozradowaną twarz?

### PRZEZORY.

— Jakto, oskarżony nie myślał chyba zupełnie o swej przyszłości, kiedy zdecydował się na ten nieszczęsny czyn kradzieży pieniędzy z biurka swego szefa?  
— Jakżeż nie, panie sędzio, zaniosłem zaraz przecież wszystkie pieniądze do banku.

### MOŻE.

LECZ NIE CHCE.  
— Niech mi pani szczerze odpowie, czy może być moja żona.  
— Także pytanie! Naturalnie, że może, ale... nie chce.

wał się Bernstein u mnie, albo ja u niego — data wykazała prawdę.

Stało tam wyraźnie: — dziewiętnastego lutego o północy.

Ale jakim sposobem otrzymał sędzia tę kartkę? W mojej obecności włożył ją Bernstein do pugilaresu. Następnego dnia znaleziono go zamordowanego, ale rzeczy jego i pieniędzy nie naruszano wcale. Oczywiście, przejrzał morderca pugilares i zabrał kartkę. W jakim celu — łatwo odgadnąć, aby na mnie rzucić podejrzenie.

Kto był tym mordercą, który miał wszelkie powody szukania kogoś, na którego mógłby zwalić całą winę?

Zapytałem sędziego, skąd ma moją kartkę i otrzymałem odpowiedź, że przysłano ją w tym samym liście bezimiennym, w którym donoszą policji, że zamierzam wynieść z domu trupa hrabiny.

Sprawa ta stała się coraz to więcej zagadkową, ale — niestety — dla mnie coraz smutniejszą!

Sędziowie wyszli na naradę, mój adwokat niewiele mi dodawał odwagi!

— Ja wierzę w waszą niewinność, — rzekł — ale pozory są przeciwko wam. Obawiam się bardzo, że sędziowie uznają was za winnego i wtedy nie pozostanie nam nic innego, jak, chcąc ratować życie, zwrócić się wprost do cara i odwołać się do jego dobroci i łaski.

— Ach panie — odpowiedziałem — mnie nie na życiu nie zależy! Umre chętnie, ale przyrzeknij mi pan, że uwładozisz o tem moją żonę. Napisz jej, że ostatnią moją myślą była ona, że kochałem

zaś nocy, w której chciałem wynieść w koszu części trupa, otrzymała policja powtórne zawiadomienie, że kupiec Michał Kamczyk zamierza ciało zamordowanej hrabiny zakopać w lesie.

Policjanci zatelegrafowali natychmiast do Kozaków i urządzono na mnie polowanie.

Byłem mniej szczęśliwy niż Bernstein, bo schwyciono mnie bardzo łatwo.

Akt oskarżenia kończył się tem, że posądzono mnie o wspólne z Bernsteinem zamordowanie hrabiny w celu przywłaszczenia sobie majątku. I rzeczywiście pozory były przeciw mnie takie, że każdy byłby w to musiał uwierzyć. Zapewniałem ciagle, że jestem niewinnym, ale to mi nie pomogło! Przysięg moich nikt nie słuchał.

Ach, a ja przecież nie byłem mordercą! W Tarnowie znali mnie wszyscy jako najspokojniejszego i najłagodniejszego w świecie człowieka!

— Czemu się wypierasz? — zawołał sędzia śledczy. — Cała ta sprawa jest zupełnie jasna! Dowiedzieliśmy się że ten Salomon Bernstein gozdzinami przesiadywał w twojej szynkowni. Przy kieliszku wódki pewnie straszny plan zamordowania hrabiny został ułożony. Bernstein dowiedział się, że nadjeżdża jakaś wytworna karetka do Tarnowa, miał on swoich szpiegów, którzy mu o tem donieśli, że w karetce tej jedzie bogata pan i nowzwał zamiar zamordowania jej. A ty dałeś się do tego namówić. Sam może nie zabiłeś jej, ale byłeś pomocnikiem Bernsteina. Ścisłejsze śledztwo wykaze zresztą całą prawdę!

Odprowadzono mnie znowu do więzienia, w którym miałem dosyć czasu do rozmyślenia nad



# Kryminalna „karjera” Hauptmanna

## Sylwetka obrońcy i kufisy dramatu w Flemington

Londyn, w lutym.

Nietylko opinia publiczna, ale przede wszystkim świat sądowy i prawniczy śledził z zapartym wprost oddechem proces Bruno, Ryszarda Hauptmanna, zakończony obecnie wyrokiem, skazującym „kidnapera” (rabusia dzieci) na fotel elektryczny.

Osobie obrońcy Hauptmanna, Edwardowi J. Reilly, Irlandczykowi z pochodzenia, poświęcono wiele uwagi. Reilly bowiem w swej długiej karierze adwokackiej bronił 2 tysiące osób, stojących pod zarzutem morderstwa, w tem około

Po wyroku zasądzającym, Hauptmann przewieziono do celi śmierci w więzieniu stanowym w New Jersey. Zajmuje on celę w budynku więziennym, w którym 5-ciu skazańców oczekuje już śmierci.

Sceny z procesu Hauptmanna zostały sfilmowane przez jedną z wytwórni hollywoodzkich i jako „nadprogram” wyświetlane są obecnie w większych kinoteatrach na obszarze Stanów Zjedn. Maszyny rotacyjne na przestrzeni od Nowego Jorku po San Francisco biją wciąż jeszcze w milionowych nakładach auto-

pe”. Schwytano go i odstawiono spowrotem do Niemiec. Hauptmann nie dał jednak za wygraną, spróbował po raz drugi oceanicznej przeprawy na gapę, znowu bez skutku, ale za trzecim razem zdołał istotnie dostać się „na gapę” bezpiecznie do Stanów Zjedn. Na peryferiach N. Jorku, przy poparciu przyjaciół z niemieckiej kolonii, uzyskał pracę i w kilka lat później wszedł w związek małżeński z Anną Schoeffer, pracownicą piekarni w Bronx. Pracował normalnie jako stolarz do chwili depresji gospodarczej w St. Zjedn. Czy w okresie utraty warsztatu



Studjum fotograficzne sędziów przysięgłych w procesie Hauptmanna.

100 kobiet i w większości wypadków uratował swą klientelę od fotela elektrycznego. Szczególnie słynie Reilly z umiejętności psychologicznego oddziaływania i wruszania do łez ławy przysięgłych. Reilly bronił oskarżone o morderstwa artystki, staczał prawdziwe pojedynki z najznakomitszymi prokuratorami Stanów Zjedn. i osiągnął rekord wyroków uniewinniających.

Ale w wypadku Bruno, Ryszarda Hauptmanna, mimo nadludzkie wysiłki, obrona utalentowanego mecenasa zawiodła. Reilly zdołał tylko uzyskać odroczenie egzekucji i skierowanie procesu Hauptmanna do Sądu Apelacyjnego, który zbiera się 14 maja. Szanse zamiany wyroku śmierci na dożywotnie więzienie są b. nikłe.

Długi proces o porwanie i zamordowanie 21-miesięcznego dziecka asa lotnictwa amerykańskiego, płk. Charles Lindbergha, trwał 6 tygodni i w przekonaniu wielu prawników po obu stronach Atlantyku, nie wykazał dostatecznych dowodów winy Hauptmanna. Na ławie przysięgłych znajdowały się cztery kobiety. Walka o życie Hauptmanna trwała 12 godzin; pięć razy głosowano, zanim ława przysięgłych powzięła werdykt winy morderstwa w pierwszym stopniu. Gdy sąd powrócił na salę sądową, jedna z ławniczek, Verna Snyder, spazmatycznie krzekała. Ponad salą sądową unosiło się widmo śmierci.

rię życia „bohatera dramatu” w miasteczku Flemington.

Hauptmann jest synem chłopskim i pochodzi z okolic Drezn. W 16 roku życia wstąpił do armii niemieckiej i przez 2 lata walczył na froncie zachodnim. Po wojnie powraca do swej rodzinnej wsi zdemoralizowany, zawiera znajomość z niejakim Fritzem Petzoldem i wchodzi na śliską drogę występku.

Historia kryminalnego żywota Hauptmanna rozpoczyna się w nocy z 15 na 16 marca 1919 roku, gdy wspólnie z Petzoldem dokonuje włamania do mieszkania jednego z obywateli i kradnie 300 marek i srebrny zegarek. Następuje teraz seria włamań i napadów rabunkowych, wreszcie policja niemiecka aresztuje Hauptmanna i jego współnika. W czerwcu 1919 roku Hauptmann zasiada po raz pierwszy na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Bautzen. Za trzy napady rabunkowe, kradzież i skrachowanie wywołanie kradzieży własności skazany zostaje na 2 i pół roku więzienia. W dalszym procesie w Bautzen zasądzony zostaje za napad rabunkowy na dwie kobiety na dodatkową karę 2 lat i 6 mies., łącznie — na 5 lat więzienia. Karę rozpoczyna odsiadywać w więzieniu w Bautzen, skąd zostaje przedwcześnie zwolniony w marcu 1923 roku.

Po wyjściu z więzienia udał się H. do Hamburga, skąd usiłował odbyć podróż okrętami do Stanów Zjedn. na t. zw. „ga-

pracy zarobkowej wszedł Hauptmann istotnie w kontakt z „porzywaczami dzieci” — na to pytanie przewód sądowy w Flemington nie dał jasnej odpowiedzi.

Dramatyczna historia porwania dziecka Lindbergha rozpoczęła się 1 marca 1932 roku, gdy Karol August Lindberg niespełna 2-latek, zniknął nagle w oczach rodziców i służby z domu pułkownika Lindberghów w New Jersey. „Kidnapperzy” pozostawili kartkę z żądaniem okupu 50 tysięcy dolarów. Wywiad amerykański z całym aparatem „publicity” rozpoczął światowy pościg za zbrodniarzami. Dopiero jednak w miesiąc później, za pośrednictwem przyjaciela Lindberghów, d-ra Condon, złożony został żądany okup w sumie 50 tysięcy dolarów pod osłoną nocy, na cmentarzu nowojorskim, osobie, znanej jedynie z przezwiska „John”. Poszukiwanie zbrodniarzw szło w dalszym ciągu.

12 maja 1932 roku odnaleziono zwłoki dziecka Lindberghów w lasku, w pobliżu willi sławnego lotnika. Teraz sensacja następuje po sensacji. Violeta Sharpe, 23-letnia angielska pokojówka, zatrudniona przez matkę Lindberghowej, popełniła samobójstwo, gdy policja poddała ją badaniom „trzeciego stopnia”, ale upłynęło znów zgóra dwa lata, aż wreszcie 20 września 1934 r. policja wpadła na ślad „posiadacza dolarów”, pochodzących z okupu i aresztowała Bruno, Ry-



Paweł S. Nowy Bytom. Odcinki tej powieści są wyczerpane. Książki na składzie nie posiadamy, także nigdzie nabyć jej nie można.

Ab. nr. 29518. J. J. Obserwator. Zaskarżyć do sądu i podać żonę jako świadka.

J. Mieszkowski, Chorzów. Jeżeli wykupi Pan na własne nazwisko wtenczas musi Pan odpowiadać za wszystkieługi i podatki firmy. W tem jest coś nieczystego.

Rogożanki nr. 40341. Sprawa jest już przedawniona i nie warto wszczynać żadnych kroków sądowych, gdyż narazi się Pan na niepotrzebne koszty.

Ab. 8702. Mała Dąbrowka. Najlepiej zmienić mieszkanie. Gdyby jednak innego mieszkania Pan nie znalazł, to przy najbliższej sposobności zaskarżyć o zniewagę do sądu. Może kara wpłynie na nią uspakająco.

M. P. Szopienice. 1) Seminarjum Nauczycielskie w Mysłowicach. Tam udzieli Panu dokładnych informacji. 2) Zgłosić przez Urząd Gminy do Starostwa ze statutem.

Leczenie. Wszystkie koszty zostaną Panu zwrócone. Nic Pana nie będzie to kosztować.

Teofil M. Lubliniec. Pożyczyć w jakimś banku na hipotekę.

Abonent nr. 32297. Musi Pana przyjąć.

K. Krotoszyn. Prosimy nam napisać, w którym miesiącu kupił Pan dom. Wtenczas dopiero będziemy w stanie zwaloryzować cenę kupna.

Stały czytelnik. Pomyłkę naprawiono. Na leży uważnie czytać gazetę.

A. A. Knurów. Śląskie Zakłady Techniczne w Katowicach.

Siemianowice 11309. Stały czytelnik. Każda fabryka, produkująca pastę do zębów.

szarda Hauptmanna z przedmieścia Nowego Jorku, pod zarzutem zamordowania synka Lindberghów i zabrania okupu. Aresztowano również żonę Hauptmanna, ale zwolniono ją wkrótce.

W dniu 26 września 1934 r. policja wykryła schowany w garażu Hauptmanna na pakiet, zawierający 13 i pół tysiąca dolarów, pochodzących z okupu, złożonego na cmentarzu.

Proces Hauptmanna, oskarżonego o zamordowanie synka Lindbergha, rozpoczął się 2 stycznia br. w Flemington i dobiegł obecnie końca.

Hauptmann, po wyroku skazującym, popadł w rozpacz. Rzuca się w celę śmierci i krzyczy, a chwilami traci przytomność.

Adwokat Reilly ma słabe widoki uratowania swego klienta od fotela elektrycznego.

### Brexit x Hauptmannem

Trenton (New Jersey), 18. 2. PAT.

Towarzysze więźnini Hauptmanna urządzili wroga w stosunku do niego manifestację. Kilku więźniów, którzy sprostowali podczas spaceru Hauptmanna, zaczęło gwiżdżać na jego widok i wznosić wrogie okrzyki. Do manifestacji tej przyłączyło się 600 pozostałych więźniów. Straży więziennej z trudem udało się przywrócić spokój.

TU WYCIĄCI

— 210 —

niesprawiedliwość, jaką mi wyrządzono i nad moim rozpaczliwym położeniem.

Nie wątpię jednak, że niewinność moja wykryje się, że Bóg nie pozwoli, abym marnie zginął za cudze grzechy. Ale minęło sześć tygodni, a los mój nie zmienił się wcale. Po pierwszym przesłuchaniu nie było już drugiego; trzymano mnie w więzieniu, jak dzikie zwierzę. Chudłem, mizeriałem, robactwo wszelkiego rodzaju dokuczało mi straszliwie i wiedziałem, że długo tego nie wytrzymam.

Więzienie rosyjskie — to plekło na ziemi.

Nie przeczuwałem jednak wówczas, że istnieje gorsze jeszcze piekło! Niestety, poznałem je później także.

Ze nie straciłem zmysłów w tem więzieniu, zawdzięczam jedynie mej wierze w Boga i chęci wykrycia mordercy. Dniem i nocą rozmyślałem nad tem, kto mógł hrabinę zamordować. Salomon Bernstein? Nie, on czegoś podobnego nie popełniłby. On był przemytnikiem i złodziejem, ale nie mordercą! Pomiedzy żydami mało jest morderców, zajmują się oni więcej kradzieżą i oszustwem. Byłem nawet przekonany, że zostawiając u mnie miech, myślał także, że się w nim cukier znajduje, że zatem nic o morderstwie nie wiedział.

Smutny koniec nieszcześliwej hrabiny wzruszał mnie głęboko. Jak okropnie jest zginąć tak nędzną śmiercią w kwiecie wieku, mając wszystko, czego dusza zapagnie!

Ale więzienie tak już wyczerpało moje siły, że ucieszyłem się niezmiernie, gdy mi pewnego

dnia oznajmiono, że wkrótce zapadnie na mnie ostateczny wyrok.

Niechby mnie już na śmierć skazano. Lepsze to, niż męczarnie, jakie znosiłem.

Tylko myśl o żonie nie dawała mi spokoju! Nie miałem pojęcia, co ona już wiedziała o wszystkim, czy też tajono przed nią prawdę... Zdawało mi się, że całą tę sprawę przeprowadzono w wielkiej tajemnicy, ale nie wiedziałem, dlaczego.

I znów zaprowadzono mnie pewnego dnia przed sędziów.

Było to poważne, nawet ponure zgromadzenie, a na twarzach urzędników czytałem mój wyrok, zanim mi przeczytano akt oskarżenia.

Wiedziałem, że niema dla mnie ratunku, że zgóry jestem potępiony.

Jeszcze raz musiałem wysłuchać oskarżenia, jeszcze raz opowiedziałem, jak się sprawa rzeczywiście miała, a potem bronił mnie jakiś młody adwokat, któremu dzień poprzednio musiałem także wszystko opowiedzieć. Młody ten człowiek nie powiedział wprawdzie wiele, ale mówił z przekonaniem i zapałem, co nawet na zgromadzonych wywarło pewne wrażenie.

Więc i on wierzył w moją niewinność.

Ale dowody przeciwko mnie zbyt były ciężkie. Znalaziono przy mnie trupa i nikt nie chciał mi uwierzyć, gdy opowiadałem, w jaki sposób go znalazłem.

Drugim, bardzo obciążającym dowodem była kartka, upoważniająca Bernsteina, do odebrania od Trinkera w Wiedniu dziesięciu guldenów. Był to aż nadto wyraźny dowód, że tej nocy znajdo-

## Humor

### NIE DO UŻYCIA.

Rzecz się dzieje w księgarni. Jakiś pan prosi o danie mu przewodnika po Włoszech. Subjekt wyciąga książeczkę w czerwonej okładce i powiada:

— Najlepszy będzie, zdaje się dla pana ten przewodnik „Cztery tygodnie we Włoszech”...

— Nie, proszę pana, ja nie mogę wziąć tej książki, mam tylko dwa tygodnie urlopu.

### WEDLE ŻYCZENIA.

Jegomość pragnący się ożenić, ogląda fotografie swoich ewentualnych „przyszłych” w biurze pośrednictwa małżeństw. Na widok jednej fotografii mówi:

— Twarz tej pani podobna mi się, czy ona jest blondynką?

— Jeżeli nawet nie jest, to może być zupełnie według życzenia szanownego pana, w każdym odcieniu.

### PROSTY RACHUNEK.

— Więc słuchaj Jasiu, jeśli u was jest sześćoro dzieci, a mama ma tylko pięć jabłek, to co ona zrobi?

— Kompot, panie profesorze,

— 211 —



# Coraz goręcej na procesie „katowickich Kadziolków“

Poniedziałkowa rozprawa przeciwko Herzowi, Matyce i towarzyszom odbywała się przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, a także prawników. Sala rozpraw była przepelniona po brzegi.

Dotychczas przesłuchano już około 90 świadków, tak, że pozostaje jeszcze do przesłuchania dwudziestu kilku świadków. Obecnie zeznają główni świadkowie w sprawie licytacji w firmie p. Wagnera. Sensację wywołała zapowiedź przewodniczącego sądu, że we wtorek, o godz. 9, zeznawał będzie p. adw. Guzy, oraz właściciel firmy „Fabryka Maszyn Górniczych”, p. Wagner.

Jako pierwszy z głównych świadków zeznawał w poniedziałek rano kierownik handlowy firmy p. Wagnera, kupiec Gustaw Tielk z Katowic. Spoczątku świadek zeznawał bardzo pewnie, jednak w czasie pytań, zadawanych mu przez obrońców, został do tego stopnia zdezorientowany i zdenerwowany, że nie zawsze odpowiadał z sensem. Przyczynił się do tego również fakt, że świadek Tielk nie zupełnie dobrze włada językiem polskim. W czasie końcowych zeznań tego świadka wisiła w powietrzu scysła pomiędzy adw. Woźniakowskim a przewodniczącym sądu. Że do tego nie doszło, należy zawdzięczać zimnej krwi p. przewodniczącego.

Świadek Tielk zeznał, że w chwili, gdy został przyjęty do fabryki p. Wagnera, ruchomości fabryki były zajęte z tytułu niezapłaconych dodatkowo wymierzonych podatków. Bieżące podatki firma płaćca punktualnie. Wagner był u osk. Herza, jako naczelnika Urzędu Skarbowego, którego prosił, by go nie niszczone. Wówczas to rozłożono mu dodatkowo wymierzony podatek na raty, po 3.000 zł. miesięcznie. Było to jednak ponad siły finansowe firmy i dlatego miesięcznie na te podatki płacono od 500 do 600 zł. Spłacono w ten sposób kilkanaście tysięcy złotych na poczet zaległych podatków. Bieżące podatki płacono, mimo wszystko, punktualnie.

Następnie świadek opowiada o licytacjach, które się odbyły w fabryce p. Wagnera. Na pierwszej licytacji sprzedawano tylko stare żelazo i półfabrykaty, nie sprzedawano natomiast maszyn. W czasie licytacji tej syn p. Wagnera uzyskał „przybicie” na 10.000 kg żelaza i cenę kupna natychmiast zapłacił. Mimo to do dnia dzisiejszego nie wydano mu zakupionego towaru, a także nie zwrócono mu wpłaconych pieniędzy. 8.000 kg żelaza kupił inny licytator. Wywiózł on aż 35.000 kg żelaza, mimo, że według protokołu licytacyjnego kupił tylko 8.000 kg i za tyle zapłacił. Przy licytowaniu innych przedmiotów, czy też towarów, syn Wagnera uzyskał również „przybicie”, jednak urzędnicy skarbowi wylegitymowali go i odmówili przyjęcia ceny kupna, tłumacząc to tem, że jako obywatel niemiecki nie może brać udziału w licytacji.

W dalszym ciągu świadek zeznał, że gdy Wagnerowi zabrakło kapitału obrotowego, wówczas zgłosił się do naczelnika Herza i prosił go o zezwolenie na utworzenie spółki, która wpłacił pieniądze i będzie nadal prowadzić fabrykę. Zgody tej Wagner jednak nie uzyskał. Świadek stwierdza z całą stanowczością, że Wagner pertraktował z osk. Różyckim tylko w sprawie sprzedaży mu nieruchomości fabrycznych, które były nie własnością firmy, ale prywatną własnością Wagnera. Gdy Wagner zwrócił się do sprzedaży nieruchomości, po sprzedaży p. Różyckiemu przez Urząd Skarbowy z wolnej ręki ruchomości, to osk. Różycki groził, że ma dobre stosunki u władz i postara się o aresztowanie Wagnera.

Po tych zeznaniach zadaje świadkowi pytania adw. Baj. Z odpowiedzi świadka wynika, że Wagner, jako jedyny właściciel firmy, był także wierzycielem firmy na znaczną sumę. Poza tym firma „Deutsche Maschinenfabrik” w Bytomiu, której właścicielem jest syn Wagnera, była również wierzycielem firmy na poważną kwotę, a wreszcie pretensję do firmy miała także Ruth Wagnerowa. W czasie tych pytań świadek również wyjaśnił, że firma, w chwili wszczęcia przez Urząd Skarbowy egzekucji, miała u dłużników około 100 tysięcy zł. Świadek z całą stanowczością stwierdza, że rok 1933 był rokiem największego kryzysu dla branży maszynowej i dlatego w roku tym był wyjątkowo mały obrót w fabryce. Gdyby w roku 1934 p. Wagner prowadził fabrykę, to uzyskałby ten sam obrót, co osk. Różycki.

Następnie zadawał świadkowi pytania adw. Woźniakowski. Krzyżowym pytaniami zdezorientował on świadka, a następnie chwytając go za słowa i wołał, że świadek świadomie zeznaje nieprawdę. To oczywiście świadka zupełnie zbiło z tropu i nie wiedział on, co na pytania odpowiadać. Przewodniczący upominał adw. Woźniakowskiego, by nie oceniał zeznań świadka, gdyż należy to do sądu. Świadek oświadczył, że jest bardzo zmęczony i prosi o przerwę.

Po przerwie przewodniczący odczytał urzędowy telefonogram, według którego świadek Eryk Górecki ze Świętochłowic nie może stanać na rozprawie, gdyż 16 bm. zmarł.

Po przerwie nastąpiło pewne uspokojenie i świadek oświadczył, że nie będzie odpowiadał wprost na pytania obrońców, lecz prosi, by wszystkie pytania skierowano do sądu, a on odpowie na pytania przewodniczącego. Obrona zadawała świadkowi jednak tylko kilka nie wiele znaczących pytań, a adw. Baj wniósł o zażądanie ksiąg handlowych Wagnera.

Następnie zarządzono dwugodzinną przerwę obiadową.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się bez udziału adw. Baja, Tchórzewskiego i Woźniakowskiego. W kuluarach sądowych rozszedła się złośliwa pogłoska, że adwokaci ci, po przedpołudniowym wysiłku, spoczywają na laurach.

Przed przesłuchaniem p. Wagnera i Ruth Wagnerowej, sąd przesłuchał inż. Kałacza-

skiego. Z zeznań tego świadka wynika, że Wagner żądał się, iż ma wielkie kłopoty z władzami skarbowymi i proponował utworzenie konsorcjum inżynierów, któreby na poczet pretensyj Skarbu Państwa wpłaciło 25.000 zł., a fabryka w ten sposób mogłaby być uratowana. Osk. Herz powiedział jednak świadkowi, że zaległości podatkowe Wagnera sięgają 150.000 zł. i dlatego świadek dalej tą sprawą nie zajmował się.

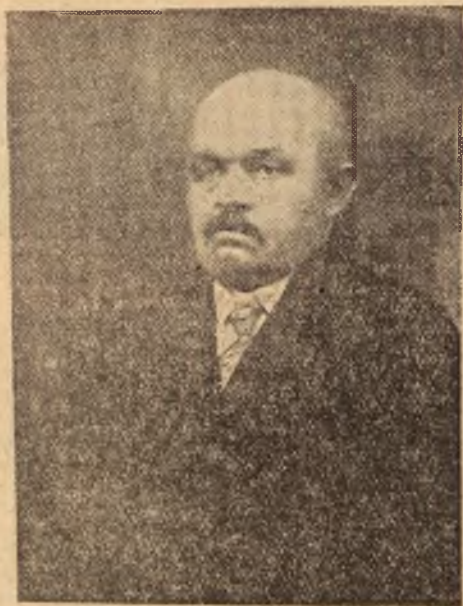
Następnie zeznawał św. Alączek, przodownik służby śledczej w Katowicach, który prowadził w całej tej aferze dochodzenia. Świadek ten opiera swe zeznania na wynikach tych właśnie dochodzeń. Stwierdza on, że osk. Herz i Matyka wiedzieli, iż niektóre maszyny w fabryce Wagnera stanowiły jedną całość z nieruchomości fabrycznymi i że sprzedaż ich mogła nastąpić tylko w drodze postępowania egzekucyjnego, wszczętego na drodze sądowej. Stolarnia w fabryce Wagnera nie była zajęta, a protokół zajęcia został wypisany przez osk. Matykę już po sprzedaży z wolnej ręki. Wszystkie przedmioty, któ-

re nie były zajęte, zostały zajęte protokularnie już po ich faktycznej sprzedaży.

W sprawie łapówki, którą oskarżony Matyka wziął od p. Lewkowicza, świadek Alączek zeznał, że kwity, na które powołuje się osk. Matyka, zostały sfałszowane. Przesłuchał on świadków, którzy zaprzeczyli, jakoby otrzymywali kiedykolwiek od Matyki pieniądze i jakoby podpisy na kwitach pochodziły z ich ręki. Jeden z licytantów kupił motorki, które w fabryce p. Wagnera przechowywano kilka tygodni, Wagner żądał za te motorki odszkodowania, jednak Matyka nakazał wydać motorki bez odszkodowania. Napisano wówczas zażalenie, które osk. Matyka i Sobota podarli w fabryce, nie wręczając go swym władzom przełożonym.

W czasie zeznań tego świadka, zjawili się na sali sądowej wszyscy obrońcy.

Późnym wieczorem zeznają Wagnerowie. Spowodu spóźnionej pory zeznania tych świadków podamy w następnym numerze. Rozprawa trwa. (s)



Antoni Tomula z Knurowa, stały Czytelnik „Siedmiu Groszy”, obchodzi dnia 19 bm. 60-lecie urodzin.

## Bezrobotni na rolę Charakterystyczny eksperyment samorządów Zagłębia

Szerzące się w zastraszający sposób bezrobocie, zaczyna wywoływać coraz większy niepokój władz, zwłaszcza samorządowych. Żeby nie niepokoić opinii publicznej, władze jeszcze przed dwoma laty... zaprzestały wydawania oficjalnych komunikatów o stanie bezrobocia. Bezrobotnych, którzy tracą prawo do zasiłków, lub zaprzestaną meldować się, skreśla się z list, ale życie zadaje kłam wszelkim sztucznym wyliczeniom i statystykom. Codziennie zamykane są nowe warsztaty pracy, przeprowadzane dalsze redukcje i oszczędności i codziennie wzrasta armia bezrobotnych.

Wielkie plany walki z bezrobociem przez podjęcie robót publicznych, o których tak szeroko piszą (zwłaszcza w miesięcznikach zimowych), niektóre odłamy prasy zawodzą.

Zagłębie Dąbr. na pół miliona ludności, posiada (według nieoficjalnych danych) około 45 tys. bezrobotnych, co wraz z rodzinami daje cyfrę 150 tys. ludzi pozbawionych środków do życia. A więc co trzeci mieszkaniec Zagłębia nie ma co jeść i żyje tylko z ofiarności publicznej, niewielka zaś ilość z zasiłków. Są ludzie, którzy już 5, a nawet 7 lat pozostają bez pracy, dla nich życie w tych warunkach jest męką, tembardziej, że dawno już stracili nawet nadzieję na znalezienie jeszcze kiedyś pracy.

O klęsce bezrobocia w Zagłębiu świadczy może najlepiej miasto Zawiercie, liczące około 35 tys. ludności, dawniej kipiące wprost życiem, a dziś nazywane „miastem umarłych”. Tam na każdym kroku można znaleźć ślady nędzy i bezrobocia.

To też w Zagłębiu walka z bezrobociem staje się kwestią wprost palącą, która wymaga jakiegoś rozwiązania.

Samorządy Zawiercia, Czeladzi, a ostatnio Dąbrowy, próbują zaradzić klęsce, usiłując część bezrobotnych osadzić na roli! W ciągu ostatnich dwóch lat Zawiercie kilkadziesiąt rodzin bezrobotnych zdołało osadzić w Lidzie.

Byli to przeważnie rzemieślnicy, którzy mając własne niewielkie zasoby, przy pomocy miasta przeniesli się na Kresy Wschodnie i tu zarabiając trochę pracą rąk, zagospodarowali się na małych kawałkach roli, nabytej na spłaty.

Podobny projekt opracował zarząd miejskiego funduszu pracy w Czeladzi, który bezrobotnych, zwalnianych z kopalń i otrzymujących świadczenia z Kas Brackich, chce osadzać na roli, na Kresach Wschodnich. M. F. P. przypuszcza, że w ten sposób ludzie ci zamiast powiększyć kadry bezrobotnych, zdołają zapewnić sobie znośną egzystencję. W tym kierunku

w najbliższym czasie mają być poczynione odpowiednie próby.

Przed kilku dniami w Dąbrowie, naskutek inicjatywy zarządu ogródków działkowych, odbyło się zebranie czynników zainteresowanych, na którym omawiano kwestję osadnictwa bezrobotnych na roli.

Poczyniono już nawet daleko idące kroki w porozumieniu z władzami, które wyznaczyły nawet tereny kolonizacyjne w województwie Wiślickim.

W zebraniu wziął udział komisarz ziemski z Zawiercia, oraz około 100 przyszłych osadników. Stwierdzono, że projekt jest dobry w zasadzie i może dać pewne rezultaty w walce z bezrobociem, jednak i tutaj potrzebne są... pieniądze. Żeby osadnictwo było celowe i nie przyniosło tylko strat i rozczarowań, reflektanci muszą posiadać pewne zasoby pieniężne na zagospodarowanie się, wytrwałość w dostosowaniu się do nowych warunków życia, no i pewnie w tym kierunku przygotowanie.

Warunkom tym z 250 reflektantów, odpowiada tylko 18.

Jak widzimy, akcja osadzania bezrobotnych na roli nie wyszła jeszcze z okresu doświadczeń i choć — być może — odpowiednio postawiona posiada wielką przyszłość — to jednak narazie w walce z bezrobociem nie odgrywa niemal żadnej roli. A tymczasem bezrobocie rośnie i konieczność akcji, która przyniosła doraźne i szybkie rezultaty, jest coraz bardziej paląca.

### Pogrzeb ofiary katastrofy górniczej

W poniedziałek rano odbył się w Lipinach pogrzeb tragicznie zmarłego górnika, 57-letniego Bernarda Sowya. Jak wiadomo, śp. Sowa przywalony został węglem w dniu 7 bm., w podziemiach kopalni „Matylda” w Lipinach, a ciało jego wydobyto po 8-dniowej akcji ratunkowej.

Kondukt pogrzebowy ruszył ze szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie do kościoła parafialnego w Lipinach. Po odprawieniu modłów, zwłoki złożono na tamtejszym cmentarzu. Nad mogiłą przemawiał ks. wik. Kałuża.

### Odwołanie spadkobierców 26 milionów zł.

Dn. 17 bm. odbyło się w Chorzowie zebranie zrzeszenia osób roszcujących sobie pretensje do spadku po gospodarstwach z 18 i 19 wieku, położonych na Górze Redena. W zebraniu wzięło udział około 400 pretendentów do spadku, obliczonego na 20 mlj. zł. Wobec odrzucenia przez sąd w Bytomiu pretensyj ich, zebrani postanowili wnieść odwołanie do sądu apelacyjnego w Wrocławiu przeciwko wyrokowi.

## Potworna zbrodnia kochanka w Czeladzi

Wczoraj o godz. 18 w Czeladzi przy ul. Bytomskiej 102, w mieszkaniu Marii Koniarkowej doszło do strasznej sceny. Mianowicie Edward Natkaniec, zamieszkały w Będzinie przy ul. Okrzei, dokonał strasznej zemsty na swej kochance, Genowefie Lebek, również zamieszkałej w Będzinie. Oboje zamieszkiwali ze sobą wspólnie przez kilka miesięcy, jednak spowodu braku pracy Natkaniec, będąc bez środków do życia, zmuszał Genowefę Lebek do nierządu. Ta

ostatnia uciekła od niego i schroniła się u swej ciotki w Czeladzi.

Wczoraj Natkaniec przybył do Czeladzi i w mieszkaniu Koniarkowej rzucił się z nożem na swoją kochankę, zadając jej szereg ran w głowę, piersi i brzuch. Podozrzał jej przytem gardło i w czasie szamotanii się zranił ręką. Lebkównę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Natkaniec po dokonaniu zemsty zbiegł.

## Walczmy o „Siedem Groszy“ Nieuczciwa walka konkurencyjna

Agencji dzienników konkurencyjnych w dalszym ciągu prowadzą nieuczciwą walkę przeciwko „Siedmiu Groszom” i nie przebieając w środkach, starają się odstraszyć Czytelników od abonowania i czytania naszego dziennika. Na usługach innych gazet stoją również — niestety — różni funkcjonariusze policji państwowej, władz szkolnych i urzędów pocztowych. Jak nam w Dyrekcji Policji w Katowicach oświadczone, są to wybrzyki funkcjonariuszy, których można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Żadnemu policjantowi nie wolno dowiadywać się, kto jakie gazety czyta. Nieprawdą jest, by jakiegokolwiek władze na Śląsku wydały okólnik w sprawie czytania „Siedmiu Groszy”. Są to wiadomości czysto i powtarzane przez różnych agentów pism konkurencyj-

nych, by Czytelników naszych nastraszyć. Przeciwno czytaniu naszego pisma agitują również różne związki zawodowe i kulturalno-społeczne, nadużywając przytem również pieczęci związkowych. Nieuczciwe ataki na „Siedem Groszy” są czynami karygodnymi i winnych oddamy władzom sądowym do ukarania. Przedstawiciele tych związków, stojący na usługach wydawnictw konkurencyjnych, starają się naszych Czytelników steroryzować tem, że grożą im pozbawieniem ich pracy lub możliwości zarobkowania, albo pozbawieniem praw członkowskich odnośnych związków.

Naszy Czytelnicy obawiać się niczego nie potrzebują. Prosimy tylko podać nam nazwiska tych, którzy grożą. Władze sądowe przykładnie ich za to ukarzą. (n)

## Bandyci ograbili reemigrantów z Francji na ul. Raciborskiej w Katowicach

W dniu 16 bm. przybył do Katowic z Chorzowa 58-letni reemigrant polski z Francji, Antoni Filipek, który miał zamiar wyjechać spowrotem do Francji, i chciał otrzymać w Konsulacie francuskim wizę powrotną. Po przyjeździe do Katowic Filipek, nie znając miasta, zwrócił się do nieznanego mu osobnika z prośbą o wskazanie mu adresu konsulatu francuskiego. W czasie rozmowy Filipek zwierzył się przed nieznanym, że zamierza wrócić do Francji i posiada

przy sobie większą sumę pieniędzy. Nieznany osobnik oprowadzał Filipeka po różnych ulicach, po drodze nawiązując kilkakrotnie rozmowy z innymi nieznanymi osobnikami.

Po upływie godziny przyszedł do nieznanego na ul. Raciborskiej, gdzie w pobliżu szpitala miejskiego wskazał mu budynek rzekomego konsulatu, po czym szybko się oddalił. Filipek oddał się w wskazanym kierunku, gdy nagle w odległości 20 kroków od tego budy-

ku napadło na niego dwóch nieznanych sprawców, którzy zagroziwszy mu rewolwerem, zabrali mu z kieszeni 800 zł. w banknotach, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Po zaalarmowaniu policji wszczęto natychmiast pościg, który nie dał jednak do tej pory żadnego wyniku. Rysopis sprawców: Wzrost około 165 do 170 cm., ciemne kurtki, dżokejki i długie buty z cholewami.



21)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bogaty ziemianin francuski Thuvan miał syna Jana, który ożenił się z piękną Henryką, córką nieznanego barona, wychowującą się od małego w domu Thuvanów. W tym czasie Francja wypowiedziała wojnę Niemcom, to też Jan musiał iść na wojnę. Wojska francuskie poniosły sromotną klęskę. W jednym z oddziałów walczył Jan w towarzystwie dwóch wiarusów, zwanych Łazik i Kokot, pod dowództwem bohaterskiego kapitana hr. de Lohan. Walczono nad Mozą w pobliżu folwarku Thuvanów. W pewnym momencie Łazik został ranny i stracił przytomność. Wierząc, że go opuścił, wpadł do domu doktora rodziny Thuvanów. Doktor ukrył ich w bezpiecznym miejscu, a gdy ścigający ich Niemcy opuścili mieszkanie doktora, zamienione na szpital, doktor wypuścił ich z kryjówek. Wtedy postanowili oni, mimo wielkiego niebezpieczeństwa, dostać się do domu rodziców Jana. W lesie natknęli się oni na żyda Lajbusia Kohna.

Wstał, stanął na brzegu rowu, w którym przez tyle godzin czatował na zdobycz, rozejrzał się wokoło i wybrał wszystko dokładnie. Przed nim najkrótsza droga była napozór wolna, ale w rzeczywistości przelatywały po niej bezustannie kule, pociski i kartacze... Jednak Kohn bez wahania puścił się w drogę...

Ten nędzny, mizerny ciałem i duchem człowiek, który był przecież takim tchórzem, pod wpływem chciwości i żądzy zysku, stawał się prawie bohaterem.

— Ze dwadzieścia razy, co mówię, może ze sto razy Lajbus powinien był być zabity albo ranny podczas tego kawałka drogi, którą przebył do farmy. Mimo, że śpieszył się bardzo, zdążył nadejść dopiero na moment egzekucji, tj. rozstrzelania Thuvana i jego żony... Widział cały przebieg ohydnej mordery, ukryty za węglem domu nietylko ze strachu, ile spowodu nieufności, jaką w nim budził Fryc Mueller. Napewno obecność Lajbusia tutaj w samym środku najgorętszej walki, wydałaby się podejrzaną byłemu pasterzowi Thuvana, który był naogół bardzo podejrzliwy i potrafiłby on napewno zastosować najokrutniejsze i najwymyślniejsze tortury, żeby tylko wydobyć z biednego żydka małą prawdę... To też, kiedy nieszczęśliwa Henryka, wybiegając jak szalona z domu, otarła się prawie o Lajbusia, ukrytego za węglem, odczuł znaczną ulgę... Nie przejął się wcale tragiczną sytuacją przesładowanej przez rozszczęconego Fryca kobiety, jeno ucieszył się, że pozbył się niepożądanego świadka i przypuszczałnego prześladowcy.

Kohn przebiegł podwórze, przeskoczył bez wzruszenia przez trupy gospodarzy i nagle ogarnęła go wściekłość i rozpacz: nie mógł wejść do wnętrza domu, ponieważ na stopniach natknął się na pijanych żołnierzy, którzy tłumnie wychodzili, nie dając mu przejść.

— Popatrzcie-no się! — śmiali się niektórzy. — Oto ta kanalia Lajbus, król złodziei!... Jeżeli masz pragnienie, stary puszczku, to przychodzisz zapóźno!...

— Ależ nie!... — żartowali inni. — To zapach trupi go tutaj przyciąga!

— Zaciśnij pasa, stary szakalu!... Przychodzisz za późno!... Nie nasycisz się już złotem.

Ostatnim przeblyskiem zdrowego rozsądku wiedział, że siła nic nie wskóra, jednak zacisnął zęby, nastawił łokcie i chciał się przepchać przez ten żywy mur ludzki, uparcie parł naprzód, wołając świszczącym głosem:

— Puście mnie! Puście mnie! Muszę przejść!...

— Ej tam! Cholero jedna! — klęli na niego ze wszystkich stron. — Nie pchaj się. Gdzie leżysz? Czyż nie

widzisz pokrako, że buda się pali, nie widzisz dymu?... Nie rozumiesz, bydlaku, że najwyższy czas, aby stąd wyjść?!

Lajbus Kohn mimo wszystkie niebezpieczeństwa, nie mógł pogodzić się z myślą, że skarb mógł być dla niego stracony, bo jeżeli go nikt nie znalazł, to teraz płomienie całkowicie go pochłoną, nic z niego nie zostanie. Co raz gwałtowniej przeto pchał się do środka, niebaczny na grożące mu zewsząd niebezpieczeństwo. Powtarzał nieustannie:

— Miejsce! Miejsce!... Ja muszę przejść!...

— A, do licha, jeżeli chcesz być upieczony żywcem, jak indyk, to marsz, ruszaj tam! — wykrzyknął jakiś zniecierpliwiony żołnierz, pochwytał go wpół i rzucił żydka za siebie, zaraz pochwytał go następny żołdak i tak ciskali nim jak piłką, śmiejąc się do



...Wyskoczył przez nie na bruk podwórka...

rozpuku z dobrej zabawy... W ten sposób Lajbus dostał się do wnętrza domu. Dla żartu bawarczyli zamknęli jeszcze na klucz drzwi wejściowe.

Ogień rozpoczął się szerzyć od piwnic, gdzie go zaproszyli pijacy i teraz już schodami przedostawał się do holu przez otwór, około którego upadł rzucony Lajbus Kohn. W stołowym pokoju ktoś inny także rozpałił na środku pokoju wielkie ognisko.

Pokój był pełen gryzącego dymu, czerwone płomienie, sycząc, pełzały po ścianach i po meblach. Lajbus dobrze pamiętał zwierzenia Thuvana i skoro tylko podniósł się z ziemi, od razu wpadł odważnie do płonącego pokoju. Zdawało mu się, że wśród ciemnego dymu widział blask złota i drogich kamieni, szedł, człapiąc w czerwonym błocie z wina prosto do kąta, w którym stało biurczko ze skarbem. Tak... Wzrok go nie myli!... Biurczko stoi na dawnym miejscu... Ale co to, całe jest porabane, posiekane!... Lajbus niespokojnie zaczął szperać w rozbitych szufladach. Drżącymi rękami obmacywał każde zagłębienie, krew uderzyła mu do głowy. Nagle krzyk nieludzki wydarł mu się z zeschniętego gardła, nareszcie spełniły się wszystkie jego marzenia, opanowała go szalona radość.

Pochwytał w drapieżne dłonie drogocenną szkatułkę, wyjął ją chciwymi palcami i schował starannie pod brudną kapotę, przycisnął skarb do piersi. Serce biło mu niespokojnie... Zaczął uciekać, oślepiiony dymem, nie czując płomieni, które go parzyły. Potykał się po trupach, deptał po palących się belkach, z których wyskakiwało tysiące iskier... Dotarł wreszcie do pobliskiego okna, wyskoczył przez nie na bruk podwórka ledwo żywy,

poparzony, upadający ze zmęczenia, ale nieskończenie szczęśliwy ze zdobyczy. Tryumfował, kradzież udała się i napewno opłaci mu się sowicie.

Na folwarku nie było już żywej duszy... Strzelcy bawarscy musieli odejść do nowych obowiązków. Mimo to Lajbus nie czuł się tu bezpiecznie, niespokojnie badał każdy kąt, każdy cień wydawał mu się podejrzanym, stawał za najłżejszym szmerem. Posuwał się chyłkiem, przekradał się pod murem, którego gruzy mogły stanowić dla niego w razie czego bezpieczną kryjówkę, dosłownie bał się głosem oddychać.

Odkąd perły, rubiny, szafiry i cały ten skarb, którego bezcenną wartość od razu ocenił, należały do niego, znowu stał się pokorny, ostożny, tchórzliwy i nieśmiały, jak zawsze... Znowu bał się śmiertelnie... O parę metrów zaledwie od niego widniały okro-

tychmiast zorientował się, że tak szczerza odpowiedź może mu tylko zaszkodzić, więc zaraz poprawił się:

— Chciałem właściwie powiedzieć, że... nein! Nein!... Ja tam nie byłem wcale!

Widocznie strach, że mogą mu odebrać szkatułkę, która stanowiła dla niego skarb bezcenny, podziałał źle na jego umysł, bo chcąc jaknajprędzej pozbyć się Francuzów, zaczął zupełnie głupio tłumaczyć się:

— Ny, ja pana, panie Thuvan bardzo ślicznie przepraszam, ale... ale ja już muszę iść... Ja sze bardzo spieszę. Ja mam takie małe rendez-vous!...

To niezręczne kłamstwo powiększyło niepokój Jana.

— Kłamiesz!... — zawołał, nie wypuszczając go z rąk. — Folwark pali się... idziesz prosto stamtąd... Co się tam stało?... Co się dzieje?... Ty wszystko wiesz!... Mów! Nic nie ukrywaj!... Albo źle będzie z tobą...

Lajbus chciał za wszelką cenę zachować skradziony przedmiot, rozważył więc sobie, że jeśli wyjawia całą prawdę, straszną w swem nieprawdopodobnem okrucieństwie, to napewno najszybciej pozbędzie się Jana. Zrobił więc płaczącą minę i zaczął lamentować:

— Aj, waj!... Przyznaję się, wracam z folwarku... Aj waj, panie Thuvan. Ja nie chciałem tego panu mówić... Przysięgam na Boga Jakóba i Abrahama! Nie chciałem nic mówić... Aj, waj! Jakże to okropne!

Biedny Jan Thuvan zbliżył się śmiertelnie, puścił Lajbusa, ręce opadły mu bezwładnie w dół... Aby nie upaść, oparł się o pień pobliskiego drzewa i wyjąkał:

— Boże wielki! Moja matka! Ojciec drogi!... Żona!... Co się z nami stało?... Zaklinam cię, Lajbus, mów! Mów prędko!...

— Ny! Tak! To sze rozum! Zaraz panu łaskawemu wszystko opowiem, mój biedny, panie Thuvan!... — zgodził się wstrętny żyd zadowolony i śmiejąc się w duchu, że uda mu się wten sposób wykręcić sianem.

Wystarczyło mu opowiedzieć całą prawdę, której był naocznym świadkiem.

Jan załamał się zupełnie, dowiedziawszy się o potwornym zamordowaniu rodziców... Nie mógł powstrzymać łez!...

— Odwagi! — starał się go uspokoić hrabia, ściskając mu serdecznie dłoń. — Odwagi, chłopczelo!... Później będziesz dumny z takiej śmierci! Tak umierają bohaterowie, jeszcze bardziej będziesz czczył pamięć swych zmarłych rodziców...

— Pioruna! — wymamrotał przez zaciśnięte zęby Łazik, gryząc z wściekłości wąża...

— Biedny Bęben! — pomyślał olbrzymi Alzatzczyk o zropaczonym Janie.

— A teraz, kiedy już wszystko opowiedziałem, mój biedny panie Thuvan, proszę pokornie, niech pan mnie już puszczę... Ny, ja potrzebuje bardzo się śpieszyć, ja potrzebuje mieć takie ważne rendez-vous!

I już Lajbus zrobił kilka szybkich kroków i chciał nadobrze zwinąć, ale Jan skoczył za nim, zagroził mu drogę i spytał ledwo dosłyszalnym szepcetem:

— A Henryka?

— Aj, waj!... Ny tak! Panna Henryka! Nein, ja chciałem powiedzieć pani Janowa Thuvan!... Aj waj! Biedny pan jesteś, panie Jan! To będzie straszne!... To będzie okropne!...

[Ciąg dalszy nast.]



# WIADOMOSCI SPORTOWE

## Program mistrzostw narciarskich Polski

Program narciarskich mistrzostw Polski ustalony został następująco:

22 bm., godz. 17, odprawa zawodników.  
23 bm., godz. 10, bieg 18 km otwarty i do kombinacji, na Lipkach.

24 bm., godz. 12, skoki do kombinacji, godz. 13 skoki otwarte, godz. 18,30 rozdanie nagród.

25 bm., godz. 12, bieg zjazdowy pań na Hali Goryczkowej, godz. 13 bieg zjazdowy panów na Hali Goryczkowej.

26 bm., godz. 11,30, slalom na Hali Kondratowej, godz. 19 rozdanie nagród za kombinację alpejską.

## Po porażce zwycięstwo w Tallinie

Niedzielnny mecz koszykówki Warszawa — Tallin dał wynik 35:31 dla Warszawy. Do przerwy 19:14. Sędziowali Estończycy Warchow i Miller. Kosze strzelili: Kowalski 9, Stok 11, Czajczyk 4, Kostek 5, Owczarek 2, Zgliński 4.

Cały czas przewaga Warszawy. Tallin prowadził tylko dwukrotnie jednym punktem. Reprezentacja Warszawy wystawiła 7 zawodników: Kowalski, Stok, Czyński, Czajczyk, Szostak, Owczarek i Zgliński. Reprezentacja Tallinu natomiast 10-ciu, w tym większość z reprezentacji Estonii, bez dwu graczy: środkowego i obrońcy.

## Rozgrywki o puchar Davisa

Wniosek Austrii, aby turniej o Puchar Davisa odbywał się według dawnych zasad, bez wyłonionej „elity” 8-miu państw, uzyskał w referendum międzynarodowej większości głosów 19:7. Natomiast wniosek Pol. Afryki, aby turniej odbywał się co drugi rok, upadł, przy stosunku głosów 13:19. Tak więc w roku bieżącym nie odbędą się gry eliminacyjne w lecie, a do losowania dnia 1 lutego 1936 r. staną już znowu wszystkie zgłoszone państwa.

## IKP. Łódź ukarany

PZB. ukarał grzywną złotych stu za wycofanie się z drużynowych mistrzostw Polski I. K. P. i postanowił uwzględnić ewentualność roszczenia pretensyj przez pokrzywdzone kluby, a więc: Wartę i Makkabi. O decyzji tej został w sobotę zawiadomiony klub łódzki. Wobec deklaracji I. K. P., że chętnie udzieli rewanżu obu klubom, jak tylko zmontuje drużynę, przypuszczać należy, że sprawa ta da się uzgodnić polubownie.

## Warszawa zmieniła skład przeciwko Berlinowi

Skład Warszawy na mecz z Berlinem wobec ubycia pięściarzy Makkabi, wyglądać będzie następująco: Czortek, Rotholz, Kozłowski, Bakowski, Seweryniak, Pisarski, Doroba I. Garstecki.

## Uroczne wiadomości sportowe

— Lekkoatleci angielscy i fińscy startowali w Wellington (N. Zelandia) uzyskując świetne wyniki. Sippala (F) oszczepem rzucił 64,72 mtr., Craske (A) przebiegł milę angielską w 4 m. 24 sek.

— Mattila zdobył mistrzostwo Finlandii w kombinacji narciarskiej z notą 438,20, 2) Iivonen, 3) Nikunen. Skoki wygrał Valonen przed Sojninem.

— 27 niemieckich narciarzy weźmie udział w Holmenkollen. Nie ulega wątpliwości, że będą oni głównymi obrońcami honoru Europy Snodkowie.

— Norweg Knut Kobberstad wygrał konkurs skoków w Pontresinie, przed Szwajcarem Kaufmannem.

— W półfinale hokejowym o puchar Europy paryska drużyna Francois Volants pokonała angielski zespół Wembley Lions 5:3.

— Cuiavia zawiadomiła Makkabi, że rewanżowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski organizuje dnia 24 bm. w Inowrocławiu. Tem samym zawodnicy Makkabi, którzy mieli walczyć tego samego dnia przeciwko Berlinowi nie będą mogli wystąpić.

— Chmielewski i Taborek przyjęli zaproszenie „Sokoła” poznańskiego na udział w międzynarodowym meczu z udziałem pięściarzy niemieckich, czeskich i austriackich.

## Ostatnie wiadomości sportowe

### BIEG NACIARSKI 50 KM O MISTRZOSTWO EUROPY NIE ODBYŁ SIĘ.

Szczybskie Jezioro, 18. 2. Tel. wł. Wskutek niebywale silnego wiatru, oraz panującej odwilży, organizatorowie zawodów FIS. zmuszeni byli odłożyć bieg 50 km na wtorek. Bieg początkowo miał się odbyć, lecz wskutek wycofania się większość zawodników (na 136 stanęło na starcie 59), zdecydowano się go odłożyć. Wiatr był tak silny, że porwał wszystkie prawie chorągiewki, iakimi wytyczona była trasa biegu.

## Czy „Slavji” uda się rewanż nad IKB. Świętochłowice?

Dziś, o godz. 20-tej w Rudzie odbędzie się ciekawy mecz pomiędzy zesłorocznym mistrzem Śląska IKB Świętochłowice i miejscową „Slavją”. Będzie to mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska. Jak wiadomo, Świętochłowice w ub. roku niespodziewanie pokonał „Slavję” w stosunku 11:5. Dziś „Slavia” staje do walki żadna rewanżu. Czy jej się to uda, niewiadomo. W

każdym razie IKB tylko w wypadku przeciwstawienia „Slavji” najsilniejszego składu może liczyć na zwycięstwo.

Najbardziej ciekawie zapowiadają się rozgrywki w wagach lekkich, w których tak miejscowi, jak i goście dysponują doskonałymi zawodnikami. Sędziować będzie w ringu p. Weide, na punkty Karch i Kujig.

## Hokeiści i piłkarze berlińscy w Poznaniu

Jednocześnie ze spotkaniem bokserk Warszawa — Berlin sfinalizował Komitet Imprez Sportowych w Berlinie dwie inne imprezy. Na 23 i 24 lutego wyjeżdża do Poznania reprezentacja hokejowa Berlina. W kombinowanym zespole nie uwzględnieni będą przypuszczalnie stani gracze berlińscy. Możliwe, że drugi mecz zagrają berlińscy w Toruniu. P. O. Z. H. L. zapewnił sobie prawo od-

wolania imprezy w razie odwilży w ostatniej chwili.

„Warta” akceptowała ofertę przyjazdu do Polski na Wielkanoc piłkarskiego zespołu B. S. V. 92. Berlińczycy rozegrają jeden mecz w Poznaniu, drugi w Łodzi lub w Warszawie. B. S. V. jest w tej chwili najlepszym zespołem i najważniejszym kandydatem na mistrza Berlina. Ostatniej niedzieli zwyciężył Minerwę 5:2.

## Organizacja sportu polskiego na wychodźstwie

W roku ubiegłym na Zjeździe Polaków z Zagranicy został nawiązany po raz pierwszy ścisły kontakt pomiędzy sportowcami polskimi ze wszystkich ośrodków emigracyjnych i krajem, przyczem nasi wychodźcy wykazali dużą sprawność fizyczną.

Sport polski na obczyźnie rozwinał się dość znacznie, dzięki wysiłkom Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i w niektórych krajach, jak we Francji, Brazylii i Czechosłowacji odgrywa już dużą rolę w życiu miejscowej Polonii.

Obecnie Światowy Zw. Polaków przystępuje do dalszej pracy w terenie i opracował program działania na rok bieżący. Program ten przewiduje dążenie do dalszej konsolidacji i utworzenia na wszystkich terenach naczelnych instytucji wychowania fizycznego i sportu. Pozatem podjęta będzie działalność w kierunku spopularyzowania sportu oraz podnie-

sienia ogólnej sprawności fizycznej w najszerszych warstwach wychodźstwa, dając im możliwość uzyskania Polskiej Odznaki Sportowej. Oprócz tego program przewiduje zacieśnienie łączności sportu na emigracji z krajem oraz organizowanie dorocznych świąt wychowania fizycznego i mistrzostw w poszczególnych ośrodkach emigracyjnych. — Na te zawody Światowy Zw. Polaków z Zagranicy ufunduje nagrody przechodnie.

Mistrzostwa w ośrodkach powinny być traktowane jako eliminacja najlepszych zawodników na II Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, które odbędą się w r. 1937.

Można się spodziewać, że tak pomyślany program prac przyczyni się w dużym stopniu do konsolidacji naszego sportu zagranicznego i będzie jeszcze jedną więzią, łączącą mocno nasze wychodźstwo z Macierzą.

## Piłat znokautowany!

W Inowrocławiu odbył się w ub. niedzielę mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą i Cuiavią. Mecz wygrała Warta w stosunku 16:0, gdyż kilku zawodników nie przybyło na czas do wagi.

Winę w pierwszym wypadku ponoszą zawodnicy. Np. Radomski dlatego się spóźnił, że kierownictwo Cuiavji rzekomo... zamało go reklamowało. Rozegrano natomiast spotkania towarzyskie, które zakończyły się wynikiem 9:5 dla Warty.

Wyniki są jednak niebywale i potwierdziły słabą formę naszych reprezentantów z meczu Polska — Węgry. Sensacją wieczoru była porażka Pilata w wadze ciężkiej przez k. o.

Wyniki walk są następujące:

Wirski (W) w pierwszej rundzie stałe znajduje się w ataku i posyła Ładę w drugiej minucie na krótko na deski. W drugim kole Łada zaczyna atakować i runda jest wyrównana. W trzeciej Kujawiak z całą zaciętością atakuje oraz dużo i celnie trafia lewymi sierpami i prostymi. Sędziowie jednak dają zwycięstwo Wirskiemu.

W wadze koguciej Sobkowiak (W), walcząc przytomnie oraz celnie, wygrywa z osłabionym robieniem wagi, Rogowskim, na punkty.

W wadze piórkowej Barski (W) nie jest przeciwnikiem dla Dudziaka, który goni warciera w pierwszej rundzie po ringu, przyczem często i celnie trafia z obu rąk. W drugiej rundzie Barski idzie na deski, wstaje i nieprzytomnie zamierza dalej walczyć. Sędzia prze-

rywa jednak tę nierówną walkę i przyznaje Dudziakowi zwycięstwo przez techn. k. o.

W wadze lekkiej Sipiński (W) znacznie silniejszy fizycznie od Mrozowskiego. Mrozowski zostaje w trzeciej rundzie wyliczony.

W wadze średniej Lewandowski (C) stałe atakując Majchrzyckiego, podbija mu lewe oko. Majchrzycki jednak niespodziewanym ripostami punktuje również i runda ta jest wyrównana. W drugiej rundzie ten sam obraz, lecz w trzeciej Lewandowski ciężkimi uderzeniami z lewej często trafia Majchrzyckiego, goni go po całym ringu. Ogłoszono remis. Burza oklasków i gwizdów.

W wadze półciężkiej Zieliński (C) rozczarował zupełnie. Zupnie słusznie wygrywa na punkty Szymura.

W wadze ciężkiej publiczność zgóry jest przygotowana na nokaut, nie przeczuwa jednak, kto zostanie znokautowany. Na ringu staje Pilat (W) i Józkowiak, który sprawia wrażenie młodszego brata Pilata.

Wynik spotkania jest sensacyjny. Pilat, nie licząc się zupełnie z groźnymi swingami Józkowiaka, kilka razy chodzi na deski. Zupnie nieprzytomny staje na 15 sek. przed końcem rundy, jednak sędzia ringowy przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Józkowiaka przez techn. nokaut w I rundzie. Entuzjazm na sali niebywały. Owacjom na rzecz Józkowiaka nie było końca.

W ringu sędziował p. Pasturczak z Warszawy. Na punkty pp. Ślawicki z Warszawy i Wiener ze Śląska.

## Sport na Śląsku

Ping-pong w Szopienicach. Ruchliwa sekcja ping-pongową przy Związku Strzeleckim Szopienice urządziła 16 b. m. zawody ping-pongowo pomiędzy Z. S. Szopienice i Ogniskiem im. Piłtra Skargi z Katowic, wygrywając w stosunku 6:3. Wyniki spotkań: Kuczmierczyk — Segetu I. 14:21, 22:20, 25:23. Palak II. — Bojke 17:21, 21:19, 17:21. Czop I. — Segetu II. 13:21, 14:21. Czop II. — Nowicki 21:18, 20:22, 28:26. Bozumski — Nerling 18:14, 14:21. Brodka — Wosch 24:21, 21:14. single 4:3. Double: Kuczmierczyk, Czop — Nerling, Segetu 21:12, 9:21, 21:15. Palak — Hornik — Nowicki, Bojke 17:21, 21:14, 21:14. Ogólny wynik 6:3, na korzyść Z. S. Szopienice. W niedzielę odbyły się pierwsze spotkania o mistrzostwo m. Szopienice. Na czoło wysunęli się: 1. Werba, Lwów. 2. Palak, Z. S. Szopienice. 3. Nowarski, Makabi Król. Huta. Z. S. Szopienice domosł. że dalsze zgłoszenia do turnieju przyjmuje kier. turnieju Kuczmierczyk Eryk, Szopienice.

## SPORT W K. S. M.

Przypomina się wszystkim naczelnikom sportu tych drużyn, które weźną udział w tegorocznych rozgrywkach ligowych, aby pamiętali o przedłożeniu legitymacji sportowych oraz kartach zgłoszeń graczy do P. Z. P. N., gdyż w połowie marca zaczyna się rozgrywki ligowe, a gracz, który nie podpisał deklaracji i nie posiada legitymacji przedłożonej na rok bieżący, nie może brać udziału w rozgrywkach o mistrzostwo.

3 marca odbędzie się w Sekretariacie Słow. Młodz. Kat. o godz. 10 posiedzenie wydziału sportowego i naczelników drużyn ligowych. Proszeni są o przybycie naczelnicy drużyn Orzesza (Chorzów św. Jadw.), Załęża, Panewnik, Łazisk Sr., Świętochłowic, Kończyce, Piekar, Wlepoli, Czerwona, Radłina i Bierutów. Nieprzyby-

cie naczelnika, lub zastępcy wymienionych drużyn, na powyższe posiedzenie uważane będzie za rezygnację z rozgrywek ligowych.

W najbliższych dniach odbędą się egzaminy kandydatów na sędziów piłki nożnej. Kandydaci, którzy chcą poddać się egzaminowi, winni zgłoszenia swe nadesłać do sekretariatu najpóźniej do 1 marca. Kandydować mogą tylko ci, którzy ukończyli 21 rok życia. Przy zgłoszeniu należy podać dokładny adres i rok urodzenia.

## KURS PLYWACKI

Sekcji Pływackiej K. K. S. „Pogoń” w Katowicach rozpoczął się dnia 1 bm. Treningi odbywają się w piątki od godz. 18—19 i w poniedziałki od godz. 19—20 pod kierownictwem fachowego trenera w łazi miejskiej. Opłata za kurs (pięćmiesięczny) wynosi 5 zł. Zapisy u kierownika Sekcji, telefon 333-52, względnie podczas treningów.

## KOMUNIKAT CHORZOWSKIEGO KLUBU SZERMIERCZEGO

8 bm. odbyło się w „Hotelu Polskim” w Chorzowie konstytucyjne zebranie Chorzowskiego Klubu Szermierczego, na którym wybrano zarząd klubu w składzie następującym: prezes: sędzia S. G. Zygmunt Kubliński, I wiceprezes — dyrektor „Skarboferme” dr. Józef Zagórowski, II wiceprezes — inż. Hugon Trzebicki, sekretarz — podkom. policji Wojew. Śl. Jan Kubaczka, wicesekretarz — Henryk Burkiert, skarbnik — Jan Cichy, gospodarz — Roman Borzysławski, wicegospodarz — Juliusz Szydło. Do komisji rewizyjnej wybrano: kpt. Stanisława Bałkę, podkom. policji Woj. Śl. Pawła Ślázoka i urzędnika Banku Polskiego Tadeusza Warzyszkiewicza. Ćwiczenia szermiercze odbywają się we wtorki i czwartki od godziny 19-tej do 20-tej w sali gimnastycznej Gimnazjum Klasycznego w Chorzowie I, przy ulicy Gimnazjalnej pod kierunkiem dypl. fechtmistrza Kozy z Katowic. Bliższych informacji udzielają: w godzinach ćwiczeń kierownik techniczny Klubu, w innych wypadkach sekretarz podkom. Jan Kubaczka, a to pisemnie, lub ustnie, względnie telefonicznie, w godzinach urzędowych tel. nr. 41983, w godzinach pozaurzędowych w mieszkaniu prywatnym — Chorzów I., ul. Stawowa 2, tel. nr. 40850.

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

B. K. S. — Sokół 9:7. W ub. niedzielę młody zespół bokserki BKS z Dąbrowy Górnej bawił w Czeladzi, gdzie rozegrał mecz z Sokołem Czeladzi. Goście odnieśli niespodziewany sukces, prezentując się z jaknajlepszej strony. W walkach poszczególnych zwycięstwo odnieśli: Waga kogucia: Sojka (Sokół) bije na punkty Sobka (BKS); waga piórkowa: Kempka (B) bije na punkty Salka (S), Ligenza (S) rewanżuje się za kolegę, wygrywając na punkty z Łubniakiem (B); waga lekka: Naczynski (S) lepszy technicznie przez k. o. bije Chałupczaka (B), natomiast Wojciech (S) wywalczył sobie wynik remisowy z Konopczakiem (B); w. p.-średnia: Kliszewski, więcej natynowany, wygrywa przez k. o. z Mirskim (S). W tejże wadze Kostin (B) przez k. o. zwycięża z Witkowskim (S); waga średnia: Rosikiewicz niespodziewanie zwycięża przez k. o. z Dubym i b. wytrzymałym Przybyszem (S). Sędziowali w ringu pp. Lorek i Baran, a na punkty Mischa i Wójcik. Organizacja zawodów dobra.

Bokserzy C. K. S. w Częstochowie. W najbliższą niedzielę drużyna bokserka C. K. S. wyjeżdża do Częstochowy, gdzie na zaproszenie „Brygady” zmierzy swe siły z bokserami Częstochowy W drużynie C. K. S. wystąpią trzech bracia Jerzowscy.

Łyżwiarstwo mistrzostwa „Unii” odwołane. Łyżwiarze sosnowieccy stanowczo nie mają szczęścia, bo już dwukrotnie zmuszeni są odwoływać swe mistrzostwa spowodowane odwilżą. Zawód spotkał również publiczność, która chciała zobaczyć tę ciekawą imprezę, z bogatym programem.

Nowe władze „Brynicy”. Przy udziale 80 członków odbyło się ważne zebranie K. S. „Brynicy” w Czeladzi, na którym wybrano nowy zarząd w składzie pp.: St. Kula — prezes, członkowie — Izycki, Nawrocki, Gaik, Głód, Kuciewicz, Duda i Z. Horzelski, Komisja rewizyjna — dr. Niozowski, Przybylski, Minor. Protektorem klubu wybrano ponownie p. J. Sadowskiego.

## Rehabilitacja p. Marynowskiego

Zarząd Polskiego Związku Bokserkiego wydał już swą decyzję odnośnie zanej sprawy sędziego warszawskiego p. Marynowskiego, oskarżonego o nieprawidłowe sędziowanie na meczu Makkabi — CWS. Zarząd PZB nie dopatrzył się przekroczeń w sędziowaniu p. Marynowskiego i utrzymał go na stanowisku sędziego bokserkiego, ale przyjął jego dyktando ze stanowiska kierownika kolegium sędziów bokserkich w okręgu warszawskim.





W Katowicach, w sali rady miejskiej, odbyły się dwudniowe obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ilustracja przedstawia uczestników obrad z gen. Bończą-Uzdowskim (w środku). Fot. Cz. Datka.



Gen. Bończa - Uzdowski, nowoobрани prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Fot. Cz. Datka.



Haile Salassi I, negus Abisynji, na której skupia się obecnie uwaga świata.



Z obrad Polskiego Związku Piłki Nożnej w Katowicach. Przemówienie referenta komisji reformy, p. Stattera z Krakowa. Fot. Cz. Datka.



Komendant sterowca „Macon”, który uległ katastrofie, kapitan Wiley.

### Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 18-go lutego 1935 r.  
Papiery państwowe:

3 proc. poz. budowlana 46,50, 4 proc. poz. inwestycyjna seryjna 20,00, 5 proc. poz. konwersyjna 68,25 — 68,50, 5 proc. poz. kolejowa 63,50, 6 proc. poz. dolarowa 78,50 4 proc. poz. dolarowa 54,40, 7 proc. poz. stabilizacyjna 73,25 — 73,63 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 54,75 — 54,25. Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów niejednorodna.

### Akcje:

Bank Polski 99,50 — 99,75, Lódz 9,35 — 9,50, Starachowice 13,25 — 13,60. Tendencja mocniejsza.

### Dewizy:

Belgia 123,63 — 123,93 — 123,31, Odańsk 172,86 — 173,29 — 172,43, Holandia 358,15 — 359,05 — 357,25, Londyn 25,87 — 26,00 — 25,74 Nowy Jork 5,31 i jedna ósma — 5,34 i jedna ósma — 5,28 i jedna ósma, Paryż 34,94 i pół — 35,03 — 34,86, Praga 22,13 — 22,18 — 22,08, Szwajcaria 171,48 — 171,91 — 171,05, Berlin 212,55 — 213,55 — 211,55, Sztokholm 133,35 — 134,20 — 132,90, Hiszpania 72,45 — 72,81 — 72,09.

### Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poz. dolarowa 77,50, poz. Dillonowska 92 i jedna ósma, poz. stabilizacyjna 123 i jedna ósma, poz. warszawska 73,00.

### Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 lutego 1935 r.

Ceny paritetu Poznań.

Zyto cena transakcyjna aranz. 105 ton 16,50. Rezerwa notowań bez zmiany. Uspokojenie spokoju.

Transakcje na odrębnych warunkach. Żyto 1008 ton, pszenicy 402 tony, maki żytniej 114 ton maki pszennej 97,5 tony, otrab żytniej 263 tony, otrab pszennej 178 ton, owsa 120 ton, jęczmienia 57 ton, grochu Wiktorja 3 tony, rzepaku 2,1 tony, wyki 3 tony, peluska 1,5 tony, koniczyzny czerwonej 2,30 tony, koniczyzny szwedzkiej 0,25 tony.

### Ogłoszenia

**WYSOKIE WYNAGRODZENIE** otrzyma ten, kto przyprawił mi zbiegłego w dniu 14 lutego br. wielkiego PSA MYSLIWSKIEGO (Rüde) ciemno-brunatnego, wabiący się „Bob”. Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 67, telef. 308-84. F. Horn. 1026 d

**PIEKARNI** poszukuje do wynajęcia w pow. Katowickim, Pszczyńskim wzgl. Rybnickim. Oferty do „Siedmiu Groszy” pod nr. 1025 d.

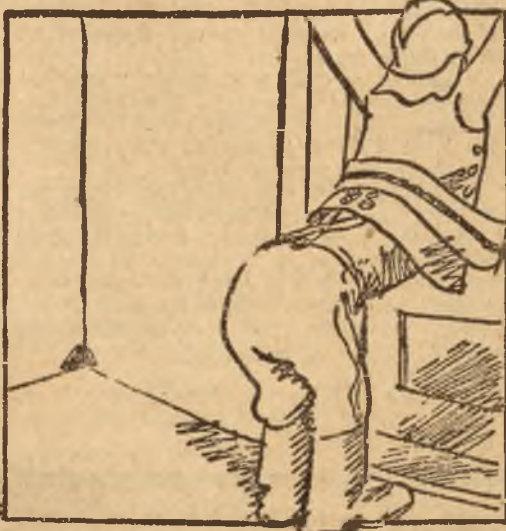
**TANIO** wypożyczam kostiumy maskowe, teatralne, smokingi i fraki. Katowice, Stawowa nr. 16 a, mieszkanie 8. 137

**CO CI PRZYNIESIE R. 1935?** Każdy z abonentów, oraz czytelników „Siedmiu Groszy”, otrzymać może bezpłatny spis eksperymentów od najsłynniejszego polskiego medium w stanie hipnotycznym i wiele innych olewanych przepowiedni, załączając tylko 50 groszy w znaczkach pocztowych do listu przesłanego według adresu, Katowice, skrytka pocztowa nr. 115 Katten.

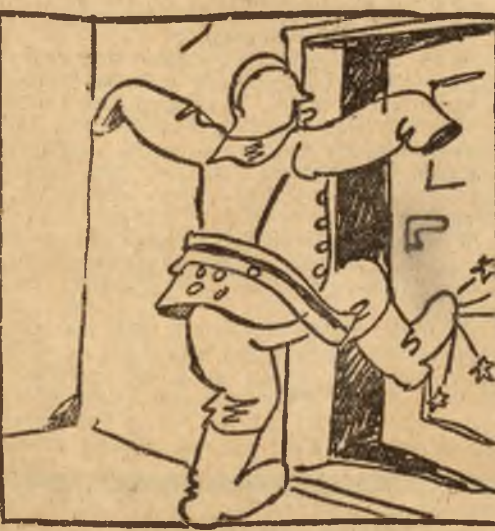
## Przygody bezrobotnego Froncka



Choć obrazków, aż sześćnaście, wierszy zaś sześćdziesiąt cztery — trzeba było po to zrobić — wiedzcie jednak bez koczery,



Że wszystko w rzeczywistości migiem było wprost zrobione — gdybyście tak mogli widzieć owo tempo — ach — szalone!!!



Bo od chwili, kiedy trąbką zadzwieczyła do apelu, w pół minuty prawie Fronck był gotowy już u celu.



W drodze tylko pasek zaplął i gdy stanął już na placu, to dyżurny trąbił jeszcze!!! To jest szybkość — nie lada co!

Dalszy ciąg nastąpi.

**MIĘSIECZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41**

**REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746**

**CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH” 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 20. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.**